BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 2 Luty 1965 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 2 Luty 1965 r.

WARSZAWA

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 500+20 ark. druku 3,5. Pap. powielaczowy kl III 70 g.
Oddano do druku dnia 1. III. 1965 r. Zamówienie nr 156.

T r e ś ć

V. Polski Fundusz Olimpijski 2/1965

PRZED IGRZYSKAMI W MEKSYKU I W GRENOBLE

Apel Olimpijski

Z dumą i radością wspominamy wielkie sukcesy polskiego sportu, odniesione podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Na medale i zwycięstwa złożyła się praca i talent zawodników, wysokie umiejętności trenerów, ofiarność działaczy oraz gorące poparcie moralne i materialne całego społeczeństwa.

P o l s k i K o m i t e t O l i m p i j s k i serdecznie dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że reprezentacja Polski zdobyła w Tokio 23 medale olimpijskie i wiele punktowanych miejsc, zajmując w nieoficjalnej klasyfikacji państw siódmą lokatę.

P r z e d n a m i n o w e z a d a n i a. Pragniemy by nasz sport był godnie reprezentowany w Grenoble i Meksyku. Aby sprostać tym zadaniom musimy być dobrze przygotowani do trudnej i stale zaostrzającej się rywalizacji. Pospieszmy wszyscy z pomocą polskiemu ruchowi olimpijskiemu, aby nie zabrakło naszych zawodników w szlachetnym współzawodnictwie o najwyższe trofea!

S t w ó r z m y a t m o s f e r ę ż y c z l i w o ś c i, sympatii i zrozumienia wokół młodzieży uprawiającej sport. Czujmy się współodpowiedzialni za dobrą postawę naszych reprezentantów w Grenoble i w Meksyku!

Rodzice! Zachęcajcie swoje dzieci, aby poświęcały wolny czas na sport!

Nauczyciele i wychowawcy! Stwarzajcie w szkołach i na wyższych uczelniach warunki sprzyjające uprawianiu sportu! Stwórzcie bazę dla podniesienia zdrowotności młodzieży uczącej się i dla budowania przyszłych sukcesów olimpijskich.

Zakłady pracy! pomagajcie Waszym pracownikom, którzy obok codziennej pracy zawodowej poświęcają wiele swojego wolnego czasu na podnoszenie mistrzostwa sportowego z korzyścią dla siebie i całego społeczeństwa!

Trenerzy i działacze sportowi! Otoczcie serdeczną opieką całą utalentowaną młodzież, która w Grenoble i Meksyku podtrzyma wysoką pozycję polskiego sportu wywalczoną podczas poprzednich Igrzysk Olimpijskich.

Młodzieży! Polska Ludowa stwarza wspaniałe warunki dla rozwoju sportu! Dziewczęta i chłopcy korzystajcie w pełni z tych możliwości. Każde z Was ma szanse stanąć na podium zwycięzców olimpijskich!

Rozwijajmy i umacniajmy ideę olimpijską łączącą młodzież całego świata!

Polski Komitet Olimpijski

*

* *

Polski Komitet Olimpijski wkracza obecnie w piąte dziesięciolecie swej działalności. Na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat sport polski przechodził rozmaite koleje, a zasięg pracy PKOl był różny.

Na sukcesy musieliśmy długo czekać. Dopiero od Olimpiady w Melbourne rozpoczęliśmy walkę o miejsca wśród najlepszych, a w cztery lata później w Rzymie szturmem zdobyliśmy jedną z czołowych pozycji na świecie, którą utrwaliliśmy w Tokio.

Te piękne osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim sympatii i wydatnemu poparciu całego społeczeństwa, które w dużej mierze przyczyniło się do stworzenia warunków dla sukcesów polskiego sportu na arenie międzynarodowej. Pomoc ta miała decydujące znaczenie, ponieważ Polski Komitet Olimpijski w swej działalności nie korzystał i nie korzysta z żadnych do-

tacji, a koszty przygotowania i udziału w olimpiadach pokrywa ze środków społecznych.

Tak więc piękne osiągnięcia w Tokio, to nie tylko wynik pracy zawodników, trenerów i działaczy, ale i zasługa tych wszystkich, którzy w pracy naszej pomogli.

Za cztery lata Olimpiada w Meksyku. Jak wiadomo, bezpośrednio po powrocie z Tokio, większość krajów przystąpiła do intensywnych przygotowań do następnych Igrzysk.

Akcja "Kierunek Meksyk" - znalazła się w centrum zainteresowania opinii sportowców i sympatyków ruchu olimpijskiego na całym świecie. W tej sytuacji, wśród narodów, które myślą już o Meksyku, nie powinno zabraknąć i Polski.

Należy jednak zdać sobie sprawę, że utrzymanie wysokiej pozycji polskiego sportu na najbliższych Igrzyskach nie będzie łatwe.

Dlatego już obecnie, w roku 1965, musimy wystartować z przygotowaniami olimpijskimi.

Pragnieniem PKOl jest rozszerzenie wachlarza dyscyplin olimpijskich, w których powinni wziąć udział nasi czołowi sportowcy.

Nakreśliliśmy szeroki plan, wykorzystując dotychczasowe doświadczenia i opierając go na powszechnym ruchu spartakiadowym, który jest najlepszą formą dotarcia sportu do szerokich rzesz młodzieży i ludzi pracy.

Zapoczątkowana roku bieżącego decentralizacja sportu powinna objąć swym zasięgiem utalentowaną młodzież, która jeśli już dziś podejmie odpowiednie przygotowania, ma szanse reprezentowania narodowych barw na stadionach olimpijskich w Grenoble i Meksyku.

Trzeba jednak wiedzieć, że w dobie zaostrzającej się rywalizacji, przygotowania te będą długotrwałe i kosztowne.

W tej trudnej sytuacji Polski Komitet Olimpijski podjął szeroką akcję popularyzacji sportu i idei olimpijskiej wśród

młodzieży oraz gromadzenia koniecznych środków finansowych na przygotowania olimpijskie do Meksyku.

Celowi temu ma służyć akcja PKOL pod hasłem "Olimpijski Apel". Zadaniem Apelu jest pozyskanie młodzieży i całego społeczeństwa dla przygotowań olimpijskich. Akcję tę rozpoczynać będziemy w pierwszej dekadzie marca każdego roku.

Do tej inicjatywy dołączył się Totalizator Sportowy przeznaczając dochód ze specjalnych zakładów dnia 7 marca br. na Fundusz Olimpijski.

Niezależnie od zdobycia środków materialnych na prowadzenie racjonalnych przygotowań olimpijskich potrzebna jest dla realizacji naszych planów w dalszym ciągu sympatia i przychylna atmosfera społeczeństwa.

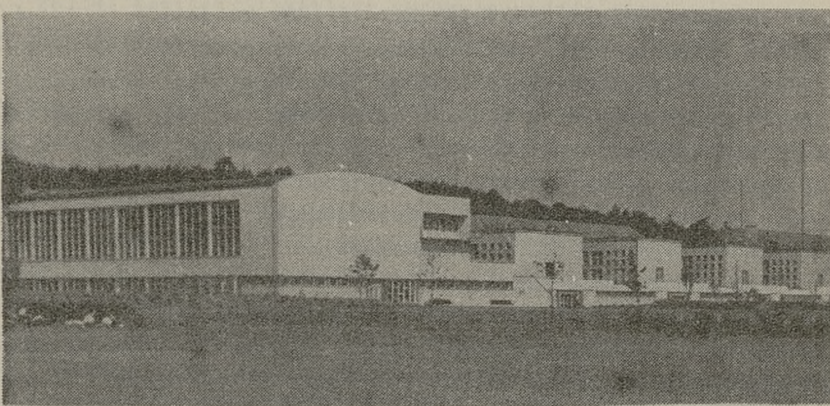
Pospieszmy więc wszyscy z pomocą polskiemu ruchowi olimpijskiemu, aby nie zabrakło naszych zawodników w szlachetnym współzawodnictwie o olimpijskie laury w Grenoble i Meksyku.

Włodzimierz Reczek

Z DZIAŁALNOŚCI PKOL

Narada Krajowego Aktywu Sportowego w Oliwie

W dniach 8-9 lutego br. odbyła się w Studium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego w Oliwie narada krajowego aktywu sportowego, poświęcona w całości decentralizacji szkolenia sportowego, będącego podstawą przygotowań olimpijskich do następnych Igrzysk w Grenoble i w Meksyku. W naradzie wzięli udział - przewodniczący GKKF i T - Włodzimierz Reczek, wiceprzewodniczący - Józef Rutkowski, Sekretarz Generalny PKOl - Tomasz Lempart oraz przedstawiciele władz i kierownicy wyszkolenia sportowego pionów i związków sportowych.



Gmach Studium Nauczycielskiego WF w Oliwie

Narada w Oliwie miała charakter typowo roboczy,a zadaniem jej było przedyskutowanie zasad i sposobów realizacji uchwały Podkomitetu Kultury Fizycznej GKKF i T z dnia 7 grudnia 1964 r. w sprawie pracy sportowo-szkoleniowej oraz zarządzenia Nr 11 Przewodniczącego GKKF i T z dnia 6 lutego 1965 r.

w sprawie organizacji, koordynacji i kontroli pracy sportowo-szkoleniowej.

Odniesione przez ekipę polską sukcesy na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio nakładają na nasz sport obowiązek przygotowania na następne Igrzyska Olimpijskie odpowiednio silnej i licznej reprezentacji, która będzie mogła nie tylko utrzymać wysoką pozycję Polski w hierarchii sportu światowego, ale również pokusić się o wywalczenie jeszcze lepszej pozycji. Podkomitet Kultury Fizycznej GKKF i T, podejmując uchwałę w sprawie pracy sportowo-szkoleniowej, stanął na stanowisku, że realizacja tego zadania wymaga decentralizacji przygotowań Olimpijskich w latach 1965-1966, rozszerzenia ich podstaw i zwrócenia szczególnej uwagi na wybitnie utalentowaną młodzież, mającą perspektywy startu olimpijskiego. Jedynie bowiem poszerzenie bazy szkoleniowej w terenie może zapewnić dopływ odpowiedniej ilości pełnowartościowych sił dla kadry narodowej w poszczególnych dyscyplinach oraz zapełnić istniejące w niej luki, a także wyłonić nowe talenty w dyscyplinach, w których dotychczas kraj nasz nie reprezentował olimpijskiego poziomu.

Zadaniem narady oliwskiej było przedyskutowanie i wyjaśnienie zasad funkcjonowania nowego modelu pracy sportowo-szkoleniowej i ustalenie roli i zadań poszczególnych organizacji sportowych w szkoleniu zdecentralizowanym. Na czym polega ten nowy model pracy sportowo-szkoleniowej? Mówiąc krótko - na uaktywnieniu życia sportowego w województwie i na skoncentrowaniu wysiłków wszystkich zainteresowanych organizacji sportowych na planowej pracy szkoleniowej.

Podstawową bazą szkolenia będą terenowe grupy specjalistyczne klubowe i międzyklubowe. Grupy specjalistyczne klubowe opierać się będą o wiodące sekcje sportowe najlepiej pracujących i posiadających najlepsze warunki treningowe klubów z terenu danego województwa. Grupy specjalistyczne międzyklubowe będą tworzone wówczas, gdy żaden klub z danego terenu nie posiada ku temu własnych odpowiednich warunków.

Terenowe grupy specjalistyczne pracować będą pod kierunkiem merytorycznym Wojewódzkich Zespołów Metodyczno-Szkoleniowych, działających w oparciu o wydzielone jednostki administracyjne zarządzające obiektami sportowymi (przeważnie będą

to Wojewódzkie Ośrodki Sportu, Turystyki i Wypoczynku).Zespoły te podlegać będą Wojewódzkim Komitetom Kultury Fizycznej i Turystyki, a do zadań ich należeć będzie,zgodnie z zatwierdzonym planem, prowadzenie, za pośrednictwem terenowych grup specjalistycznych, pracy szkoleniowej z czołówką zawodników i jej najbliższym zapleczem w poszczególnych dyscyplinach i konkurencjach sportowych oraz bezpośrednie prowadzenie szkolenia i doszkalania wojewódzkiej kadry trenersko-instruktorskiej.

Taki układ organizacji szkolenia zdecentralizowanego nakłada szczególnie duże obowiązki na Wojewódzkie Komitety Kultury Fizycznej i Turystyki i włącza je w sposób bezpośredni do całego systemu szkolenia w ogólności, a do przygotowań olimpijskich w szczególności. One bowiem sprawować będą bezpośredni nadzór nad całokształtem działalności wojewódzkich zespołów metodyczno-szkoleniowych i pośredni nad działalnością terenowych grup specjalistycznych.

Jaką rolę w tej organizacji mają PKOl, piony i związki sportowe?

Polski Komitet Olimpijski sprawuje nadzór merytoryczny nad pracą szkoleniową w terenie, prowadzoną przez zespoły metodyczno-szkoleniowe i terenowe grupy specjalistyczne według uzgodnionych i zatwierdzonych planów szkolenia czołówki zawodniczej i jej najbliższego zaplecza; kontroluje pracę aparatu szkoleniowego w zespołach i grupach; organizuje konsultacje kadry szkoleniowej oraz zbiera materiały sprawozdawcze z wykonania przez wojewódzkie zespoły metodyczno-szkoleniowe i terenowe grupy specjalistyczne planów szkolenia sportowego.PKOl finansuje również ze środków własnych,za pośrednictwem GKKFiT, pracę ośrodków terenowych objętą jego preliminarzem budżetowym. Ponadto PKOl kontroluje realizacje uzgodnionych i zatwierdzonych planów szkolenia sportowego czołówki, realizowanych przez piony sportowe i polskie związki sportowe.

Piony sportowe, stosownie do tych planów opracują wytyczne dla pracy szkoleniowej w klubach sportowych oraz będą nadzorowały tok ich realizacji. Postarają się również o udostępnienie działającym w ramach ustalonej sieci terenowym grupom specjalistycznym - najlepszych klubowych obiektów i urządzeń sportowych.

Do głównych zadań polskich związków sportowych będzie należeć opracowanie szczegółowych planów i programów szkolenia czołówki zawodniczej i jej zaplecza w swej dyscyplinie spor-



Czytelnia i biblioteka w OPO przy Studium Nauczycielskim WF w Oliwie

tu, opracowanie wytycznych do pracy szkoleniowej w systemie zdecentralizowanym oraz kontrola pracy aparatu szkoleniowego terenowych grup specjalistycznych w swojej dyscyplinie sportu, prowadzona w porozumieniu z właściwym terenowo WKKF i T.

Nad całością pracy, związanej z realizacją programu zdecentralizowanego szkolenia sportowego, sprawuje nadzór Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki.

Narada w Oliwie okazała się bardzo potrzebna. Wyjaśniono szereg wątpliwości związanych z realizacją decentralizacji szkolenia, ustalono ilość i lokalizację większości terenowych grup specjalistycznych oraz przedyskutowano zasady współpracy poszczególnych organizacji sportowych w realizacji zadań szkoleniowych.

Zabierający głos w dyskusji przedstawiciele terenu, pionów i związków sportowych pozytywnie ocenili przedstawioną im kon-

cepcję organizacji szkolenia zdecentralizowanego, wnosząc do niej szereg cennych uwag i uzupełnień praktycznych.

Z prac Prezydium PKOl

Na posiedzeniu w dniu 11 lutego br. Prezydium PKOl rozpatrywało i przyjęło wstępnie, jako materiał na Walne Zgromadzenie Sprawozdawczo-Wyborcze, sprawozdanie z działalności sporotowo-szkoleniowej PKOl w latach 1961-1964 oraz program działania na lata 1965-1968. Zgodnie z zapowiedzią z poprzedniego numeru Biuletynu Informacyjnego przedstawiamy w skrócie główne założenia 4-letniego planu przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, opracowane przez Komisję Sportową PKOl i przyjęte przez Prezydium.

Wysoka pozycja sportu polskiego w hierarchii światowej zdobyta w Rzymie i ugruntowana w Tokio nakłada na Polski Komitet Olimpijski trudne zadanie utrzymania, a nawet poprawienia tej pozycji na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich w roku 1968. Aby wypełnienie tego zadania było możliwe,Polski Komitet Olimpijski musi dążyć do przygotowania ekipy polskiej, aby osiągnęła ona wysoki poziom olimpijski przynajmniej w 9 - 10 dyscyplinach sportu. Oznacza to poważne rozszerzenie pracy szkoleniowej w dyscyplinach, w których dotychczas nie uzyskaliśmy poziomu światowego.

Cały czteroletni okres przygotowań do Igrzysk w Meksyku został podzielony na dwa etapy:

- etap pierwszy: szkolenie zdecentralizowane w latach 1965-1966;
- etap drugi: szkolenie centralne w latach 1967-1968.

Decentralizacja szkolenia w latach 1965-1966 posiada głębokie uzasadnienie. Pozwoli ona na poważne rozszerzenie pracy szkoleniowej w terenie, szczególnie istotne w perspektywie ustalonego systemu Spartakiady, która odbędzie się w roku 1967. Systematyczna i zorganizowana praca szkoleniowa w terenie, opierająca się o ośrodki metodyczno - szkoleniowe przy WKKFiT, kluby wiodące i terenowe grupy specjalistyczne - wszystko to

powinno wzbogacić zaplecze ilościowe i jakościowe kadry oraz wyłonić nowe obiecujące talenty z perspektywami startu na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich. Wybrana utalentowana młodzież, nie odrywana od szkoły i swego środowiska,będzie miała dogodne warunki podnoszenia swych umiejętności sportowych.Każdego trenera w klubie i w ośrodkach czeka zadanie wyłowienia najbardziej wartościowych talentów,mających perspektywy startu olimpijskiego. Te talenty zostaną objęte szkoleniem centralnym w latach następnych.

W naszym kraju istnieje wiele talentów w wieku 16-17 lat, którym należy stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju.Przykłady Kirszensteinówny i Kłobukowskiej dowodzą, że nawet w krótszym niż 4 lata okresie można wybitnie uzdolnione jednostki przygotować do startu olimpijskiego.Warunkiem jednak jest posiadanie wysokiej klasy trenera,odpowiednio wyposażonej bazy szkoleniowej i pełnych możliwości nowoczesnego treningu.Z tych właśnie założeń wynika, niezwykle istotna dla pomyślnego rozwoju sportu w Polsce,decentralizacja szkolenia w latach 1965-1966.

Decentralizacja szkolenia wiąże się również nierozerwalnie z ustalonym planem przygotowań do Spartakiady w 1967 roku. Terenowe ogniwa sportu są w tej sytuacji zainteresowane i zobowiązane do stworzenia kandydatom do reprezentacji wojewódzkiej na Spartakiadę jak najlepszych warunków treningowych oraz do zapewnienia im opieki w pełni wysoko kwalifikowanych trenerów. W ten sposób PKOl uzyskuje w terenie poważnego sojusznika i partnera w przygotowaniach olimpijskich w postaci Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej i Turystyki.

Szeroko prowadzone szkolenie w terenie powinno poważnie wpłynąć na podniesienie się ogólnego poziomu sportu w poszczególnych województwach i zapewnić dopływ wartościowych talentów z perspektywą startu olimpijskiego.

Równolegle z zagadnieniami szkolenia muszą być rozwiązane sprawy organizacji, nakładów finansowych, a zwłaszcza kalendarza sportowego.

Imprezy sportowe są bowiem etapami,sprawdzającymi prawidłowość procesu treningowego, stanowią jego atrakcyjne akcenty. Nie można się więc zgodzić z tym, że obok decentralizacji

szkolenia sugeruje się niekiedy centralizację startów. Zamiary te przekreślają podstawowe założenia, gdyż brak wówczas pełnego zainteresowania terenowych ogniw sportowych właściwym przebiegiem procesu szkoleniowego, co powoduje następnie zmniejszenie się ich aktywności. Wypływa z tego bardzo istotny wniosek: kalendarz sportowy musi przewidywać starty dla wszystkich szkolonych, aby mógł gwarantować pełną realizację zasady decentralizacji.

Szczególnie w roku 1965 musi nastąpić podwyższenie poziomu jakości szkolenia, stworzenie lepszej bazy w terenie, podwyższenie poziomu wiedzy trenerów.

W okresie tym na PKOl spoczywać będą w szczególności następujące obowiązki:

- wyposażenie ośrodków terenowych i klubowych,specjalizujących się w określonych dyscyplinach sportu, a wskazanych przez piony, w najniezbędniejszy sprzęt i urządzenia dla prowadzenia nowoczesnego treningu;
- udzielanie ośrodkom terenowym pomocy metodycznej w przeprowadzeniu szkolenia trenerów I stopnia, zwiększenie ilości kadry trenerskiej na kursach II stopnia,jak również przeprowadzanie konsultacji specjalistycznych dla trenerów poszczególnych dyscyplin lub konkurencji;
- przejęcie niektórych zadań w zakresie szkolenia kadr trenerskich, zgodnie z uchwałą Podkomitetu Kultury Fizycznej z dnia 7.XII.1964 r., co pozwoli na lepsze wykorzystanie stałej kadry specjalistów-wykładowców oraz na odpowiednie programowanie tak szkolenia, jak i doszkolania.

Rok 1966 będzie rokiem pierwszych poważniejszych sprawdzianów pracy szkoleniowej roku poprzedniego. Odbędzie się szereg mistrzostw świata i Europy. Przygotowania do nich będą odbywać się, w miarę możliwości, w bazach terenowych i klubowych, posiadających odpowiednie warunki, ale kontrolowanych przez odpowiedzialnych trenerów. Zadania nasze powinny uwzględniać start w tych mistrzostwach w pełnych składach. Wynika to z założeń perspektywicznych wyłonienia reprezentacji na Igrzyska w 1968 roku. Wyniki tych imprez powinny dać nam

wstępną ocenę aktualnego poziomu naszych dyscyplin z punktu widzenia startu na Igrzyskach maksymalnie licznej reprezentacji. W tych dyscyplinach, w których nie reprezentujemy jeszcze wysokiego poziomu, słusznym będzie wystawienie zawodników posiadających możliwości dobrego rozwoju, z perspektywą startu olimpijskiego.

W roku 1966 będziemy mogli dokonać wstępnej oceny wyników pracy szkoleniowej ośrodków terenowych. Pozwoli to nam na ustalenie, w których ośrodkach terenowych można będzie prowadzić przygotowania do mistrzostw w określonych dyscyplinach. Takie postawienie sprawy powinno wpłynąć na zwiększenie zainteresowania klubów i pionów sportowych, które w roku 1966 będą mogły prowadzić przygotowania olimpijskie swoich zawodników we własnych bazach.

Trudno jest obecnie ustalić szczegółowe zadania przygotowań olimpijskich w latach 1967-1968 nie wiedząc, jakie mogą nastąpić zmiany w układzie sił naszego sportu w stosunku do poziomu światowego. Jedno można już dzisiaj stwierdzić: w roku 1967 start w Spartakiadzie powinien nam dostarczyć nowe talenty,nie tylko na Meksyk, ale i na następne Igrzyska 1972 r. Niemniej start ten musi być potraktowany przede wszystkim w następujących aspektach:

1. Zainteresowanie zawodników i zespołów w kompleksowym charakterze Spartakiady. Walka o wysokie lokaty powinna mieć charakter walki o punkty dla swego klubu, województwa, jak to ma miejsce na Igrzyskach w walce o punkty dla swego kraju (mimo, że prowadzona tam punktacja nie ma oficjalnego charakteru).Cała czołówka musi mieć tak opracowany program przygotowań,aby uzyskać na Spartakiadzie wysoką formę.
2. Terminy poszczególnych imprez Spartakiady powinny, w związku z tym,wynikać z przyjętego rytmu szkolenia,jaki w poszczególnych dyscyplinach sportu obowiązuje i wynika z rocznego, a nawet wieloletniego planu przygotowań olimpijskich. Oznacza to, że wszystkie imprezy Spartakiady powinno się organizować w okresie, przewidzianym na Igrzyska Olimpijskie.Da to możliwość spraw-

dzenia kierunku i słuszności naszego planu szkolenia w przygotowaniach olimpijskich.

W roku 1967 w niektórych dyscyplinach sportu będą przeprowadzane Mistrzostwa Europy i świata lub zawody, w których startować będą reprezentacje pionów sportowych (np. Mistrzostwa Armii Zaprzyjaźnionych, Uniwersiada, zawody federacji Gwardia i inne). Spartakiada powinna być potraktowana jako eliminacja do tych mistrzostw lub zawodów, zwłaszcza jeżeli będzie to dotyczyło terminów, zbliżonych do terminu Igrzysk.

Spartakiada roku 1967 będzie ważnym etapem przygotowań sportu polskiego do Igrzysk Olimpijskich w roku 1968. Dlatego bardzo ważnym jest stworzenie wokół Spartakiady atmosfery wielkich zawodów i zdrowej atmosfery sportowej rywalizacji pomiędzy województwami, a także poszczególnymi zawodnikami. Wyniki Spartakiady dadzą nam już wartościowy materiał,dotyczący efektów szerokiej pracy szkoleniowej w terenie,w latach 1965-1966 i zorientują w zasadniczych zarysach na temat udziału poszczególnych dyscyplin i zawodników w Igrzyskach Olimpijskich.

W roku 1968 nastąpi już zdecydowana centralizacja przygotowań olimpijskich z wyłonioną w latach poprzednich czołówką, przy uwzględnieniu jednak specyfiki poszczególnych dyscyplin.

Centralne szkolenie kadry olimpijskiej odbywać się będzie w ośrodkach centralnych tych spośród ośrodków terenowych,które grupują zawodników w miejscu ich zamieszkania i zdołają w pełni wykazać swoją przydatność podczas przygotowań zdecentralizowanych.

Bardzo ważnym problemem w roku 1968 będzie takie ustawienie kalendarza sportowego, które zagwarantuje prawidłowe narastanie formy u zawodników z osiągnięciem szczytu na Igrzyska Olimpijskie. System selekcji zawodników do ekipy olimpijskiej musi być tak pomyślany, aby dał możność prawidłowej oceny wartości i szans zawodników na Igrzyskach, nie wprowadzając równocześnie atmosfery nerwowości do przygotowań ostatniego okresu.

Aby koncepcja przygotowań olimpijskich w latach 1965-1968 była całkowicie przejrzysta, trzeba jeszcze wspomnieć o roli

centralnych i terenowych ośrodków szkolenia w tym okresie oraz o zadaniach w zakresie szkolenia i doszkolania kadry trenerskiej.

Polski Komitet Olimpijski pozostawia do swojej dyspozycji dla spraw centralnego szkolenia - COPO w Warszawie. Równocześnie korzystać on będzie z istniejących ośrodków na podstawie specjalnych umów oraz kierować ośrodkiem specjalistycznym dla sportów wodnych w Wałczu. Przewiduje się, że szkolenie centralne w latach 1965 i 1966 będzie zawężone do niezbędnego minimum, związanego z przygotowaniami do mistrzostw świata, Europy oraz z konsultacjami kadry, mającymi zabezpieczyć właściwy przebieg jej szkolenia.

W okresie centralizacji szkolenia znaczenie ośrodków centralnych wzrośnie. PKOl będzie korzystać w szerokim zakresie z ośrodków w Oliwie, Bydgoszczy, Wiśle, Jeleniej Górze i w Zakopanem.

Szerokie zadania stawiane przez COPO Warszawa wymagają dalszej jego rozbudowy, pozwalającej na stworzenie możliwości stałej konsultacji i współpracy z terenem oraz z kierownikami wyszkolenia pionów sportowych i związków sportowych. Konieczne jest również stworzenie możliwości dla zorganizowania centralnej dokumentacji szkoleniowej. Taka sytuacja wymaga budowy specjalnego pawilonu, w którym można byłoby stworzyć właściwe warunki dla rozwoju teorii treningu sportowego.Nie byłby to oczywiście budynek administracyjny, lecz przeznaczony dla działalności badawczej i dydaktycznej.

Dla wykonania zadań, związanych z rozszerzeniem czołówki sportowej, jak również dla szybszego wprowadzenia w życie najnowszych zdobyczy współczesnego nauczania treningów, tworzone będą w dalszym ciągu wojewódzkie ośrodki metodyczno-szkoleniowe i w ich ramach terenowe grupy specjalistyczne dla poszczególnych dyscyplin sportu. Działalność ośrodków terenowych nie oznacza tendencji koncentrowania zawodników. Działalność ta ma się ograniczyć głównie do szkolenia instruktorów, doszkolania trenerów i instruktorów na kursach I stopnia, organi-

zowania konsultacji trenerskich, związanych z aktualnymi programami szkoleniowymi oraz do zabezpieczenia pomocy naukowej dla realizacji tych zadań.

W ramach ośrodków metodyczno-szkoleniowych działają jednocześnie ośrodki specjalistyczne dla poszczególnych dyscyplin sportu. Głównym ich zadaniem jest stworzenie dobrych warunków treningowych, w których mogłyby ćwiczyć, pod kontrolą metodyczną, czołowe grupy klubowe z własnymi trenerami oraz koncentrowanie najlepszych zawodników z terenu województw szczególnie w roku spartakiadowym. Tego typu ustawienie organizacyjne ma za zadanie pomoc organizacyjną oraz metodyczną dla istniejących ośrodków.

Plan rozwoju ośrodków terenowych przewiduje wzrost ich ilości z 84 w końcu roku 1964 do ok. 128 na koniec roku 1965. Ustalanie potrzeb poszczególnych dyscyplin w tym zakresie jest w toku i dlatego nie można jeszcze podać ostatecznie uzgodnionej liczby ośrodków planowanych na rok 1965.

W latach następnych nastąpi dalszy rozwój ośrodków terenowych. Rozmiary tego rozwoju podyktują aktualne potrzeby.

Niezależnie od tego może się zdarzyć, że istniejący już na terenie województwa jakiś klub sportowy, uznany będzie przez odpowiednie władze za dostatecznie wysoko zorganizowany, jak np. Legia, Wisła, Górnik Zabrze, AZS AWF, by mógł poprowadzić pracę szkoleniową we własnych ramach. PKOl będzie inicjatywę taką popierać i ułatwi tym klubom działalność.Nic nie stoi na przeszkodzie, aby na terenie województwa istniały równolegle dwa ośrodki metodyczno-szkoleniowe (ośrodek wojewódzki i klub wysoko zorganizowany).

Realizacja planów szkoleniowych w rozpoczętym czteroleciu wymagać będzie zabezpieczenia potrzeb ze strony odpowiednio kwalifikowanej kadry trenerskiej. PKOl nadal zatrudniać będzie trenerów centralnych, opiekujących się poszczególnymi dyscyplinami w skali krajowej, trenerów szkolących grupy specjalistycznej kierowników wyszkolenia dla terenowych ośrodków metodyczno-szkoleniowych oraz trenerów w ośrodkach specjalistycznych. W niektórych dyscyplinach jak np. gimnastyka mężczyzn, zapasy, hokej na lodzie, pływanie, w których nasi tre-

nerzy nie posiadają odpowiedniego zasobu wiedzy i doświadczenia, powstaje konieczność zaangażowania trenerów zagranicznych.

PKOl uważa, że o ile szkolenie i doszkolanie kadr instruktorskich i trenerskich w zakresie kursów I stopnia powinno zdecydowanie przejść do działalności wojewódzkich ośrodków metodycznych, to szkolenie i doszkolanie kadr trenerskich w ogóle powinno być powierzone jednolitemu kierownictwu.Musi ono polegać na centralnym organizowaniu, wspólnie ze związkami sportowymi i pionami, kursów na trenerów oraz kursów specjalistycznych II stopnia i konsultacji (przyjęła się nazwa III stopnia), mających za zadanie przekazywanie najnowszych aktualnych osiągnięć w ogólnej teorii treningu oraz w specjalizacji, zdobytych na podstawie obiektywnych obserwacji zawodów i treningu lub badań naukowych. Za bazę centralnego szkolenia i doszkolania trenerów uważa się COPO w Warszawie.

Dla pełnego zabezpieczenia potrzeb szkolenia zawodników powstaje konieczność przeszkolenia i doszkolenia odpowiedniej kadry trenerskiej. Na rok 1965 planuje się w tym celu zorganizowanie w Oliwie 7 kursów trenerskich dla 205 uczestników i 24 konsultacji dla 1 855 uczestników. Plan doszkolenia trenerów przewiduje przeprowadzenie kursów I stopnia w 10 województwach z udziałem około 600 uczestników.

W tym samym czasie w COPO Warszawa przeprowadzonych zostanie 11 kursów II stopnia z udziałem 275 trenerów i instruktorów oraz 26 kursów - konsultacji III stopnia dla 695 trenerów.

Ze względu na przyjęty system przygotowań olimpijskich, który ma spowodować wyłonienie młodych, utalentowanych zawodników,zachodzi konieczność zorganizowania specjalnych kursów, przygotowujących trenerów do pracy z młodzieżą. PKOl pragnie rozpocząć doszkolanie trenerów tego typu w oparciu o specjalnie przygotowany program, likwidując w ten sposób stopniowo przypadkowy dobór kadry, szkolącej młodzież. Będzie to wstęp do stworzenia specjalizacji trenera młodzieżowego, znającego fizyczne i psychiczne możliwości rozwojowe młodych adeptów sportu i potrafiącego zastosować do tych możliwości odpowiednie metody, formy oraz środki nauczania i treningu.

Wyłania się również konieczność kierowania kursami doszkoleniowymi dla kadry trenerów i instruktorów w ośrodkach powiatowych.

Chodzi o doszkolanie działających w terenie kadr społecznych czy częściowo opłacanych, spełniających obowiązki instruktora "ogólnego". Kierunek szkolenia tych instruktorów powinien polegać na rozszerzaniu ich wiadomości z dziedziny "ogólnorozwojówki",jako podstawy do pracy z młodzieżą,z dziedziny organizacji pracy szkoleniowej oraz konserwacji sprzętu i urządzeń.

PKOl w poprzednich latach położył duży nacisk na poprawienie warunków szkoleniowych - centralnych i terenowych - przez zabezpieczenie odpowiadających współczesnym wymogom urządzeń i sprzętu.

W dalszym ciągu dużo uwagi poświęcać się będzie temu zagadnieniu. Dotyczyć to będzie przede wszystkim zabezpieczenia urządzeń i sprzętu specjalistycznego oraz uzupełnienia potrzeb w zakresie sprzętu służącego do treningu ogólnorozwojowego. Stąd też potrzeba zorganizowania odpowiedniej komórki badawczej i wykonawczej.

Konieczność analizy zapotrzebowania na sprzęt i urządzenia, analizy projektów nowych prototypów urządzeń i sprzętu, jak również aparatury naukowej, regulowanie importu i eksportu dla potrzeb sportowych stało się sprawą nieodzowną i wymagającą fachowego kierownictwa i kontroli.

Zawiadomienie

Informujemy naszych Czytelników, że w roczniku biuletynu 1964 r. jako numer 10 ukazała się tylko wkładka Polskiego Funduszu Olimpijskiego, którą rozesłano na użytek wyłącznie Czytelników zagranicznych.

WYDAWNICTWA SZKOLENIOWE PKOL

Sukcesy polskiego sportu na Olimpiadzie w Tokio odbiły się szerokim echem w kraju i za granicą. Jest się z czego cieszyć, gdy nasi sportowcy walczą jak równy z równym z najlepszymi na świecie, a nie rzadko zwyciężają. Na wielu stadionach świata i Europy właśnie sportowcy są przykładem żywotności i prężności naszego narodu, żywą propagandą osiągnięć Polski w okresie dwudziestolecia.

Sukcesy te nie przyszły jednak łatwo. Składała się na nie żmudna i systematyczna praca organizatorów sportu, działaczy i trenerów. Wymagania w sporcie, tak jak i w innych dziedzinach życia, wciąż rosną. Odnosić nadal sukcesy - znaczy wciąż się uczyć, eksperymentować, śledzić i przyswajać najnowsze zdobycze nauki w tym zakresie. Odnosi się to nie tylko do sportowców, przede wszystkim chodzi o trenerów i organizatorów sportu, którzy powinni być prekursorami w lansowaniu nowych kierunków i metod szkolenia sportowego.

PKOl, na którego barkach spoczywa zadanie doszkolania kadr trenerskich dla sportu kwalifikowanego, problemy te traktuje bardzo poważnie. Realizację ich rozpoczęto zaraz po igrzyskach w Rzymie, wychodząc z założenia, że tylko wysokokwalifikowana kadra trenerska i odpowiednie warunki bazowo-sprzętowe gwarantują sukcesy w sporcie wyczynowym, który przecież nierozerwalnie łączy się z rozwojem masowego wychowania fizycznego i sportu. Wynikiem tej działalności było m.in.zorganizowanie na początku 1964 r. Działu Wydawnictw PKOl z siedzibą w COPO.

Głównym zadaniem Działu jest wydawanie biuletynu pt. "Materiały Szkoleniowe". Kierownictwo merytoryczne tego podstawowego wydawnictwa sprawuje Kolegium Redakcyjne, w skład którego wchodzą specjaliści z zakresu teorii i organizacji tre-

ningu sportowego oraz pokrewnych dziedzin naukowych.Taki skład gwarantuje odpowiedni poziom fachowy biuletynu.

Zgodnie z założeniami, w roku 1964 ukazało się 10 numerów "Materiałów Szkoleniowych". Złożyło się na to 1800 stron maszynopisu, czyli o 27,7% więcej od uprzednio zaplanowanych. W biuletynie zamieszczono ogółem 67 artykułów autorów polskich i zagranicznych. Dwa numery "Materiałów Szkoleniowych" poświęcono tematyce specjalistycznej. Nr 4 zawierał tłumaczenia najciekawszych referatów, wygłoszonych na konferencji w Lipsku na temat długofalowego treningu dzieci i młodzieży. W numerze 7 wydrukowano pracę dr.Tadeusza Ulatowskiego: "Teoria treningu sportowego", pierwsze tego typu opracowanie w Polsce. Zaletą "Materiałów Szkoleniowych" jest szybka i aktualna informacja. Wiele najnowszych opracowań specjalistów zagranicznych już po 2-3 miesiącach ukazuje się w tłumaczeniu na łamach biuletynu. Termin ten mógłby być jeszcze krótszy, gdyby nie długi cykl produkcyjny pisma, drukowanego przez Zakłady Graficzne MON w Łodzi.

Ambicją Kolegium i Zespołu Redakcyjnego jest ciągłe podnoszenie poziomu fachowego pisma i jego szaty graficznej. Zadanie jest o tyle utrudnione, że "Materiały Szkoleniowe" nie są nastawione na odbiorców z zakresu jednej dyscypliny sportu. Zadaniem biuletynu jest poszerzanie wiedzy ogólnej i specjalnej o teorii treningu sportowego. Dlatego też czołowe miejsce zajmuje problematyka z zakresu fizjologii, psychologii, kontroli lekarskiej, ogólnej teorii treningu sportowego. Wszystkie artykuły, nawet dotyczące jednej tylko dyscypliny czy konkurencji staramy się tak ujmować, aby mogli z nich korzystać wszyscy trenerzy, stosując twórczo doświadczenia innych w swojej pracy.

Profil merytoryczny i formalny "Materiałów Szkoleniowych" jest nieustannie doskonalony i korygowany. W ciągu ubiegłego roku wprowadzono nowe działy, traktujące o zagadnieniach, związanych z całokształtem wiedzy o nowoczesnym procesie szkolenia sportowego. Obecnie w biuletynie istnieje 6 stałych działów: 1) Dział Naukowo-Metodyczny, 2) Z warsztatu trenera, 3)Z pracowni lekarza, 4) Sprzęt i urządzenia sportowe, 5) Film w sporcie, 6) Przegląd literatury.W okresie poolimpijskim uka-

że się w dziale "O Olimpiadzie za granicą"szereg artykułów na temat form i metod przygotowań do Olimpiady w innych krajach.

Potrzeba doskonalszej organizacji i struktury naszego sportu staje się coraz pilniejsza, szczególnie w okresie, planowanej od roku 1965, decentralizacji. Mając to na uwadze, Redakcja już w najbliższych numerach wprowadzi nowy dział "Organizacja szkolenia", przeznaczony przede wszystkim dla organizatorów, działaczy i etatowych pracowników sportu w terenie.

Odbiorcami biuletynu, który jest do nabycia jedynie w prenumeracie rocznej, byli w roku ubiegłym głównie trenerzy, instruktorzy, nauczyciele wf, różne instytucje i kluby sportowe. Polityka redakcji grawituje jednak w kierunku prenumeratorów indywidualnych, którzy są osobiście zainteresowani w podnoszeniu swego poziomu i wiedzy fachowej. Bowiem - jak już zaznaczono na wstępie - o poziomie naszego sportu decyduje w głównej mierze wysokokwalifikowana kadra trenerów i instruktorów. Od nich będzie zależało, czy zdołamy przyciągnąć do sportu młodzież, wyłonić z niej prawdziwe talenty i przygotować je do odnoszenia sukcesów na następnych olimpiadach.

Toteż hasło: "Każdy trener i instruktor prenumeruje Materiały Szkoleniowe"! nie jest tylko frazesem, obliczonym na zdobycie Czytelników.

"Materiały Szkoleniowe" ukazywały się w 1964 r. w nakł. 1500 egz. (objętość przeciętnie 54-60 stron). Prawie cały nakład rozchodził się wśród prenumeratorów. Doświadczenia ubiegłego roku dowiodły, jak potrzebne i konieczne jest tego rodzaju wydawnictwo. Toteż już w 1965 r. biuletyn ukazywać się będzie w nakładzie 2000 egzemplarzy.

W roku bieżącym ulegnie zmianie szata graficzna "Materiałów Szkoleniowych" (nowa, estetyczna okładka i winiety). Objętość nadal w granicach 60 str. Podobnie jak w ubiegłym roku ukaże się 10 numerów biuletynu. Przewiduje się, że tematyka pisma składać się będzie w ok. 40% z tłumaczeń z najnowszych osiągnięć zagranicznych. Tematykę tę uzupełnią artykuły naszych najlepszych specjalistów, naukowców i trenerów, którzy coraz częściej włączają się do pracy na tym odcinku.

Omówiona tu w skrócie problematyka "Materiałów Szkoleniowych" nie stanowi jednak jedynej troski Działu Wydawnictw

PKOl. W ubiegłym roku zapoczątkowano wydawanie, nieplanowanej początkowo, serii: "Biblioteczka Trenera Specjalisty". Tomiki z tej serii wydawane są na zlecenie Związków Sportowych, przy pokryciu przez nie jedynie faktycznych kosztów techniczno-redakcyjnych. Pozycje z tej serii mogą stanowić istotną i bardzo cenną pomoc w zakresie metodyki i techniki nauczania dla trenerów poszczególnych dyscyplin.

W wyniku obiektywnych trudności finansowych(niezaplanowane fundusze) w roku 1964 wydano tylko dwa tomiki BTS - Szermierkę i Boks. W roku bieżącym Dział Wydawnictw planuje wydanie 10 pozycji. Do chwili obecnej skierowano już do drukarni dwie - Pływanie i Łyżwiarstwo Szybkie. W przygotowaniu znajdują się dalsze tomy.

Aby zamknąć ten pobieżny bilans działalności wydawnictw szkoleniowych PKOL, należy wspomnieć o szeregu innych prac, wykonanych w 1964 r. Wydano mianowicie "Przewodnik kursów trenerskich I i II stopnia" dla COPO, "Programy kursów instruktorskich" i "Jednolity Kalendarz Sportowy na 1965 r." dla GKKFiT oraz podręczny słowniczek polsko-japońsko-angielski dla ekipy olimpijskiej.

Krótki okres działalności wydawnictw szkoleniowych potwierdził w pełni przydatność tej formy współdziałania w podnoszeniu na wyższy poziom pracy organizacyjno-szkoleniowej w naszym sporcie. Miejmy nadzieję, że rok bieżący będzie pod tym względem jeszcze lepszy, co chyba leży w interesach i zamierzeniach, zarówno Zespołu Redakcyjnego, jak i odbiorców - trenerów, instruktorów i tych wszystkich, którzy w sporcie pracują zawodowo.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że biuletyn "Materiały Szkoleniowe" dostępny jest tylko w prenumeracie rocznej, która wynosi 100 zł. Pieniądze można wpłacać drogą pocztową na konto PKO II O/M Warszawa, Nr 90-9-620129 lub bezpośrednio w Dziale Wydawnictw COPO, Warszawa, ul.Marymoncka 34. Tym, którzy do tej pory nie zaprenumerowali biuletynu, radzimy to uczynić jak najszybciej, gdyż ilość egzemplarzy jest ograniczona.

(Ja - Ja)

Z KLUBÓW OLIMPIJCZYKA

Tokio, Kopenhaga i znowu Tokio...

14 stycznia 1965 r. Klub Olimpijczyka PKOL w Warszawie wznowił, po świątecznej przerwie, swoją działalność. Na pierwszy ogień poszła prelekcja red. Włodzimierza Gołębiewskiego, który opowiedział o Tokio i Japonii, nie ograniczając się tylko do sportu, lecz zapoznając słuchaczy z powszednim i świątecznym dniem życia w Japonii, które miał okazję zaobserwować z bliska w ciągu swego kilkutygodniowego pobytu w Kraju Wschodzącego Słońca. Świetną ilustracją dla jego wrażeń był kolorowy film o Japonii, wypożyczony Klubowi dzięki uprzejmości Ambasady Japońskiej w Polsce. Film nosił nazwę: "Dwa tygodnie w Japonii" i ukazał stolicę Japonii oraz wiele innych miejscowości, jak również życie tego pięknego kraju, bogate w egzotykę, jakże powabną dla polskiego widza.

21 stycznia bawił w Klubie były Ambasador PRL w Kopenhadze Stanisław Dobrowolski, który przeniósł obecnych na sali do kraju europejskiego, ale mało znanego, mianowicie do Danii. Tematem jego ciekawej prelekcji były "Łowy z harpunem i siecią na ptaki na Wyspach Owczych", nie omieszkał jednak przy tej okazji zapoznać słuchaczy z życiem sportowym Duńczyków. Wskazał przy tym na charakterystyczne zjawisko zainteresowania się i uprawiania przez ten naród masowo i powszechnie kultury fizycznej w jej najróżniejszych odmianach, bez niepohamowanego pędu do wyczynu "za wszelką cenę".

Styczeń zakończył się ponownym akcentem tokijskim z okazji, ilustrowanej własnym interesującym filmem kolorowym, pogadanki: "Z kamerą po wiosce olimpijskiej, obiektach sportowych i na stadionach", wygłoszonej przez znanego architekta i szermierza, uczestnika Igrzysk Olimpijskich, szablistę inż. mgr. Wojciecha Zabłockiego. Był to prawdziwy popis jego wszechstronnych zamiłowań i talentów, uwieńczony przez ten oryginalnie udźwiękowiony film. Wojciech Zabłocki pokazał w nim li-

czne fragmenty olimpijskich zmagań na planszy, w ringu,na macie, na boisku, uroczystość otwarcia i zamknięcia Olimpiady, jak również piękne Kyoto i okolice, które zwiedził z kamerą w wolnych od startów chwilach. Nie zabrakło nawet autentycznej japońskiej gejszy, z którą autor robi na filmie wywiad po... japońsku. Na prośbę obecnych, została kilkakrotnie powtórzona popularna od czasu Igrzysk w Tokio piosenka: "Sayonnara Tokio!" (Do widzenia Tokio), nagrana na zakończenie wyświetlanego filmu.

Inż.mgr Zabłocki pobił swoisty rekord, wyświetlając, chyba jako pierwszy na świecie, swój kolorowy, amatorski, posiadający jednak wszelkie cechy artyzmu i dobrej operatorskiej roboty, film olimpijski. Ze specjalnym naciskiem podkreślić należy fakt, że autor filmu nie korzystał w swej trudnej pracy z niczyjej pomocy ani przy nakręcaniu, ani przy montowaniu swego dzieła, wykonanego za pomocą jego własnej aparatury.

O sporcie w rzeźbie



"Hokeista" - rzeźba dłuta Stanisława Horno-Popławskiego

4 lutego br. w Klubie Olimpijczyka odbył się wieczór poświęcony rzeźbie. Odczyt na temat "Sport w rzeźbie" wygłosiła Barbara Strynkiewiczowa. Odczyt był bogato ilustrowany przezroczami. Prelegentka w sposób żywy i interesujący omówiła rzeźby o charakterze sportowym od czasów najdawniejszych do współczesnych. Pokazane zostały również zdjęcia rzeźb, które w konkursach olimpijskich były nagrodzone medalami olimpijskimi lub uzyskały wyróżnienie (Klukowski, Karny, Masiak, Bandura, Strynkiewicz).

Po odczycie odbyła się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali między innymi rzeźbiarze: Karny, Thorek, Wilden.

Kol. Brzezicki omówił problem olimpijskich konkursów sztuki.

Otwarcie w Szczecinie

Oprócz Klubu Olimpijczyka Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie działały dotychczas na terenie kraju jeszcze dwa analogiczne kluby: w Zakopanem i Bydgoszczy. Obecnie przybył czwarty nowootworzony Klub Olimpijczyka - w Szczecinie, który zawdzięcza swe powstanie inicjatywie, staraniom i działalności miejscowego aktywu sportowego, wśród którego nie brak, obok miłośników sportu, byłych i obecnych olimpijczyków.

Istnienie tego klubu wypełni lukę, jaką odczuwali działacze szczecińscy w życiu kulturalno-sportowym swego miasta. Nastąpi to poprzez realizację wdzięcznych zadań propagowania idei olimpijskiej, jak:

- skupianie wokół Klubu byłych i obecnych olimpijczyków oraz wszystkich oddanych sprawie sportu mieszkańców Szczecina;
- organizowanie wieczorów dyskusyjnych z udziałem wybitnych przedstawicieli nauki, literatury, sztuki i oświaty;
- stworzenie platformy dla swobodnej wymiany myśli i poglądów, dotyczących zagadnień i problemów kultury fizycznej i sportu w kraju i na świecie.

Na uroczystą inaugurację Klubu Olimpijczyka w Szczecinie, która się odbyła 12 lutego 1965 r. w tymczasowej siedzibie Klubu - salach Naczelnej Organizacji Technicznej - obok olimpijczyków, działaczy sportowych, przedstawicieli prasy, radia i telewizji, przybyli m.in. sekretarz KW PZPR - Henryk Huber, prezes WK ZSL, poseł na Sejm - Ignacy Kąkolewski, wiceprzewodniczący WRN - Wacław Gelger, przewodniczący WKKFiT - Zbigniew Orłowski, rektor Pomorskiej Akademii Medycznej - prof.dr Adam Krechowiecki, przedstawiciele Polskiego Komitetu Olimpijskiego - Maria Kwaśniewska-Maleszewska i red. Włodzimierz Gołębiewski, przedstawiciel szczecińskiego środowiska literackiego - Ryszard Liskoracki, dyrektor Państwowej Szkoły Morskiej, kpt. Żeglugi Wielkiej - Zbigniew Szymański.

Przewodniczący WKKFiT - Zbigniew Orłowski, wskazał w swym przemówieniu inauguracyjnym na wielkie wartości społeczne idei olimpijskiej i omówił cele oraz zadania całokształtu spraw wychowawczych, sportowych i kulturalnych Klubu Olimpijczyka, stwierdzając, że ambitne założenia i plany działalności tej placówki już jej pozyskały aprobatę społeczeństwa szczecińskiego.

Maria Kwaśniewska-Maleszewska, zabierając kolejno głos, oświadczyła m.in.:

- Klub Olimpijczyka może i powinien spełniać doniosłą rolę w krzewieniu idei olimpijskiej i stać się forum, na którym rozwinie się twórcza wymiana poglądów między ludźmi sportu i przedstawicielami nauki, kultury, sztuki i oświaty. Oby w klubie Waszym powstały myśli i zrodziły się czyny, służące rozwojowi kultury fizycznej, sportu i turystyki w naszym kraju. Klub Olimpijczyka, skupiający najlepszych sportowców i działaczy miejscowych, ogarnie na pewno piękną i szlachetną ideą olimpijską miasto Szczecin i jego województwo.

Przedstawicielka PKOl wręczyła następnie zasłużonym działaczom miejscowym złote i srebrne odznaki PKOl, a na ręce prezesa H.Cegielskiego - proporzec PKOl dla Klubu Olimpijczyka w Szczecinie.

Bardzo serdecznie przyjęli zebrani wypowiedz przedstawiciela szczecińskiego środowiska literackiego, który mówił o doniosłej roli sportu w dziele zjednoczenia społeczeństwa.

Na zakończenie wyświetlony został film pt.: "TOKIO", a wrażeniami i przeżyciami z Igrzysk w Japonii podzielił się z obecnymi red. Włodzimierz Gołębiewski.

W uroczystym tym, pełnym serdecznej, miłej atmosfery, spotkaniu, rolę gospodarzy pełnili przewodniczący WKKFiT - Zbigniew Orłowski i Zarząd Klubu w osobach byłych olimpijczyków: prezesa Hieronima Cegielskiego, wiceprezesa Marka Roszczynialskiego i sekretarza Edmunda Potrzebowskiego, którym za wzorowe wykonanie tej roli należy się specjalne uznanie i podziękowanie. Wszystkim zaś działaczom szczecińskim przekazujemy życzenia powodzenia ich poczynań w rozwoju nowopowstałego klubu.

Jul.

Na horyzoncie Meksyk!

Wielkim kulturalnym wydarzeniem w czwartek, 18 lutego stało się spotkanie dyskusyjne, którego temat: "Miasto Meksyk - miejsce XIX Igrzysk Olimpijskich" - przypomniał, że stanęliśmy już na starcie do przygotowań, mających za cel następne Igrzyska Letnie - w odległym, egzotycznym Meksyku.

Tę egzotykę uwypuklił, w sposób równie oryginalny jak interesujący, w swej prelekcji na temat życia, kultury, sportu i klimatu Meksyku pisarz, były Ambasador PRL w Meksyku, świetny znawca Ameryki Południowej - Jan Drohojewski. Jego osoba i emocjonująca wszystkich tematyka przyciągnęły do Klubu Olimpijczyka w Warszawie tak licznych sympatyków sportu, że wymiary sali spotkań na ul.Frascati okazały się, już zresztą nie po raz pierwszy, zbyt szczupłe, by pomieścić wszystkich zainteresowanych słuchaczy.

Na spotkanie przybył Ambasador Republiki Meksyku w Polsce p.Eduardo Espinosa y Prieto w otoczeniu współpracowników swej Ambasady. Obecny był również przewodniczący GKKFiT, przewodniczący PKOl - Włodzimierz Reczek, wiceprzewodniczący GKKFiT - Józef Rutkowski, wiceprezes PKOl, prezes PZLA - Czesław Foryś, prof.inż. Jerzy Hryniewiecki, przedstawiciele związków sportowych, prasy, trenerzy, lekarze i wielu innych.

Prelekcję ilustrowały 2 piękne kolorowe filmy, obrazujące historię, kulturę i folklor meksykański. Jan Drohojewski, który okazał się również znakomitym gawędziarzem, uzupełnił filmy interesującymi szczegółami o życiu i obyczajach panujących w Meksyku.

Podczas dyskusji, która się następnie odbyła, najszerzej poruszanym tematem była sprawa aklimatyzacji, mającej ogromne znaczenie ze względu na niecodzienne położenie (ponad 2300 m npm.) miasta Meksyku i okolic. Większość dyskutantów, a wśród nich liczni lekarze wypowiedzieli się za, co najmniej, kilkunastodniową aklimatyzacją, niezbędną nie tylko ze względu na wysokość, lecz również na tropikalny klimat stolicy Meksyku. Zagadnienie dostosowania organizmu wyczynowca do wymaganego maksymalnego wysiłku, w tych niecodziennych warunkach geograficznych i klimatycznych, będzie przedmiotem starannych badań zespołu naukowców, lekarzy, psychologów i szkoleniowców w najbliższym okresie czasu.

Do dyskusji włączył się Ambasador Meksyku w Polsce, p.Eduardo Espinosa y Pietro, który podziękował serdecznie wszystkim obecnym nie tylko za zainteresowanie, wykazane dla jego kraju, lecz także za miłe, przyjazne słowa pod adresem Meksyku, jakie padły z ust prelegenta Jana Drohojewskiego i znakomitego architekta Jerzego Hryniewieckiego. Zaznaczył również, że pełna sympatii atmosfera, jaka towarzyszyła całemu wieczorowi, zachęciła go do ponownego odwiedzenia Klubu Olimpijczyka PKOl przy najbliższej okazji. - Ta pierwsza wizyta z pewnością nie będzie ostatnią - oświadczył, żegnając się z organizatorami wieczoru.

Dziękujemy i trzymamy za słowo!

M.K.

Pół miliona sportowców wiejskich myśli o udziale w Olimpiadzie

Pod tym tytułem odbył się w Warszawie 25 lutego br.kolejny czwartek, poświęcony tym razem zagadnieniom sportu wiejskiego. Po raz pierwszy gościli w Klubie Olimpijczyka PKOl

działacze sportu wiejskiego. Spotkali się tam z przedstawicielami GKKFiT, PKOl, Związku Harcerstwa Polskiego, wielu krajowych związków sportowych oraz z trenerami i dziennikarzami. GKKFiT reprezentował wiceprzewodniczący Jan Zajdel, a ZHP - komendant Wiktor Kinecki.

Tematem ożywionej dyskusji były aktualne problemy sportu wiejskiego, drogi jego rozwoju w XX-leciu PRL i zamierzenia, związane z sportem wyczynowym.

Wiceprzewodniczący Rady Głównej LZS - mgr Stanisław Drążdżewski podkreślił w swym interesującym zagajeniu, że po blisko 18 latach działalności, Ludowe Zespoły Sportowe stały się równorzędnym partnerem innych federacji, pionów i zrzeszeń sportowych kraju. Nastąpiło to dzięki poważnemu wzmocnieniu w hierarchii światowej pozycji takich polskich wyczynowych dyscyplin olimpijskich, jak podnoszenie ciężarów, saneczkarstwo i kolarstwo, w których udział sportowców LZS jest bardzo liczny. Ambicje LZS sięgają jednak wyżej. Dążąc do uzyskania jeszcze większej liczby miejsc w reprezentacji olimpijskiej kraju, wyczynowcy LZS będą się starali rozszerzyć swój udział w rozwoju takich dyscyplin, jak lekkoatletyka, zapasy, jeździectwo, narciarstwo.

Przedstawiciele związków sportowych, prasy i kół trenerskich wyrazili w dyskusji wiele uznania dla metod umasowienia sportu wśród młodzieży wiejskiej, stosowanych przez działaczy i kierownictwo LZS, zwracając przy tym uwagę na pionierski charakter ich pracy w trudnym i zaniedbanym w latach międzywojennych środowisku. Z wielkim aplauzem obecnych spotkała się deklaracja Naczelnika ZHP, komendanta Wiktora Kineckiego, który zgłosił gotowość ścisłej współpracy reprezentowanej przez niego masowej organizacji młodzieży w dziele dalszego upowszechniania sportu wśród harcerzy wiejskich.

Wiceprzewodniczący GKKFiT, przewodniczący Rady Głównej LZS - Jan Zajdel stwierdził w podsumowaniu dyskusji, że wykazane nią powszechne zainteresowanie jak również zadeklarowana przez jej uczestników gotowość współpracy i pomocy w realizacji trudnych zadań, czekających działaczy LZS, przyczynią się w wielkim stopniu do dalszego pomyślnego rozwoju kultury fizycznej i sportu na wsi.

M.K.

Rozstrzygnięcie konkursu PKOl na "Wspomnienia olimpijskie"

Dnia 27 stycznia br. odbyło się posiedzenie jury, na którym nastąpiło rozstrzygnięcie konkursu na "Wspomnienia olimpijskie", ogłoszonego przez PKOl oraz Ministerstwo Kultury i Sztuki. Przewodniczył Stanisław Ryszard Dobrowolski - delegat Związku Literatów Polskich.

Członkowie jury: Jerzy Wittlin - delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki; Antoni Miller - delegat GKKFiT; Arkady Brzezicki, Alfred Górny i Teodor Dołowy - delegaci PKOl; Zbigniew Mikołajczak i Stefan Grzegorczyk -- delegaci Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Klubu Sprawozdawców Sportowych; Eugeniusz Skrzypek - delegat Wydawnictwa "Sport i Turystyka".

Jury rozpatrzyło 24 prace nadesłane na konkurs i przyznało następujące nagrody:

I - za pracę pt. "Slalom gigant", autor - Barbara Kurkowiak (Zakopane),

II - za pracę pt. "Pierwszy raz w historii igrzysk....", autor - Tadeusz Andrzej Grabowski (Warszawa),

III - za pracę pt. "Dolina Indianki 1960" autor - Ludwik Fiszer (Zakopane).

Poza tym wyróżniono następujące prace:

"Nagroda", autor - Konrad Gruda (Warszawa),

"Fragmenty", autor - Adam Królikiewicz (Kraków),

"Laur olimpijski w cieniu swastyki", autor - Tadeusz Maliszewski (Warszawa).

Ogólnie oceniono konkurs za udany. Wiele prac miało charakter przyczynkowy, zawierało interesujące szczegóły, mało znane ogółowi. Postanowiono wszystkie prace konkursowe oprawić i włączyć do biblioteki PKOl. Zamierza się również najlepsze prace wydać drukiem.

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

Tu Grenoble....

L'ÉQUIPE
LE QUOTIDIEN DU SPORT

Ministerstwo Poczt i Telekomunikacji Francji przeznaczyło ponad 65 milionów franków na udoskonalenie połączeń telekomunikacyjnych w związku z organizacją Igrzysk Zimowych 1968 r. w Grenoble. Suma ta będzie wydana z własnych budżetowych środków Ministerstwa, bez uciekania się do jakiejkolwiek pomocy państwa, wzgl. lokalnych władz administracyjnych.

Już od br. uruchomi się 4000 nowych linii telefonicznych, zostanie również zbudowana nowa centrala na 6800 linii, dzięki czemu operatywność ośrodka telekomunikacyjnego w Grenoble wzrośnie do 27.000 linii. Koszty przeprowadzenia tych robót wyniosą 13 milionów franków. Pozostała suma z przeznaczonych na usprawnienie telekomunikacji 65 milionów, jest zaplanowana na instalacje telekomunikacyjne i budowę odpowiednich budynków w ośrodkach wysokogórskich, w których sąsiedztwie będą się odbywały różne olimpijskie konkurencje: w Autrans, Chamrousse, Roche-Beranger, Villard-de-Lans, l'Alpe d'Huez,Bourg-d'Oisans i in.

*

Sportowi dziennikarze francuscy zgłosili na ręce swego prezesa, będącego również prezesem Międzynarodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Sportowych, Felixa Levitana,dezyderat jak najszybszego powołania do życia biura prasowego dla Igrzysk w Grenoble, które w oparciu o grupę międzynarodowych fachowców, mogłoby godnie obsłużyć swych gości w okresie Igrzysk 1968 r.

Po expose, wygłoszonym na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów przez Sekretarza Stanu do Spraw Młodzieży i Sportu, Maurice Herzoga, w którym zadeklarował, operując konkretnymi cyframi, pomoc rządu dla Komitetu Organizacyjnego Igrzysk w Grenoble, miasto wraz z organizatorami odetchnęło i przystąpiło do konkretnych, nakreślonych już dużo wcześniej, a nawet gdzieniegdzie rozpoczętych robót. Najlepszy i najbardziej posunięty jest stan robót sektora czysto sportowego. Nowe instalacje sportowe, służące pośrednio i bezpośrednio Igrzyskom, konstruuje się z subwencją Sekretariatu Stanu, wynoszącą 80% wartości budowanych obiektów. Pierwsza zaliczka w sumie 5 mln. franków została już organizatorom wpłacona.

Lokalizacja Igrzysk

Konkurencje alpejskie. Jak wynika z ostatnich doniesień Komitetu Organizacyjnego wszystkie konkurencje alpejskie odbędą się w Chamrousse z rezerwową, na wypadek braku opadów lub odwilży, miejscowością L'Alpe-d'Huez. Trasy slalomu specjalnego i giganta zostały tak wyznaczone, by meta ich zbiegła się w jednym miejscu. W związku z tym konieczne jest zbudowanie odpowiedniego stadionu narciarskiego z trybunami dla widzów. Wymaga to wielu robót niwelacyjnych terenu. Odpowiednie prace muszą zostać również zrealizowane wzdłuż całej trasy tak, by umożliwić widzom oglądanie biegów na całym dystansie. Prace karczowania i niwelacji terenu rozpoczną się już na początku bieżącej wiosny.

Konkurencje klasyczne. Większość z nich odbędzie się w Autrans-Meaudre (biegi długodystansowe, skoki do kombinacji i skoki na średniej skoczni). Tutaj prace są bardzo zaawansowane. Zespół, pracujący w Autrans wyznaczył już wszystkie trasy i przedłoży na ich temat szczegółowe sprawozdanie na posiedzeniu Komisji Biegów Długodystansowych, która zbiera się w marcu w Norwegii. Wykarczowanie terenu jest przewidziane na lato, a już zimą przyszłego roku na trasach tych będą się odbywały zawody.

Wioska olimpijska. Lokalizacja wioski olimpijskiej dla klasyków przewidziana jest powyżej miejscowości Autrans. Trzeba również zbudować skocznię. Nie zostało jednak jeszcze sprecyzowane gdzie ma stanąć skocznia do konkursu skoków 90 m. Najpierw zarezerwowano w tym celu Lans-en-Vercors, wspaniale położoną miejscowość, do której prowadzą dwie wygodne drogi z Grenoble, ale przypuszczalnie ze względów technicznych (zbytnie ekspozycja na wietrze i mniej bogate niż gdzie indziej opady śniegu) przeważy wybór Autrans. Przeciwko temu wyborowi jednak przemawiają z kolei względy finansowe(zbyt wielkie oddalenie od Grenoble i przez to mniejsza frekwencja),które odgrywają przecież w wypadku konkursu skoków dużą rolę. Ostatnio mówi się wiele o miejscowości Saint-Nizier-de-Moucherolle - stacji zimowej, usytuowanej również w masywie Vercors, ale lepiej zagospodarowanej i położonej bliżej Grenoble.

Imprezy na lodzie. Planuje się zbudowanie nowego krytego lodowiska na 15.000 widzów, które po Igrzyskach zostanie przekształcone w wielki ośrodek kulturalnych i sportowych imprez. Lodowisko to powstanie w samym Grenoble, tuż w pobliżu istniejącego obecnie, zbyt jednak małego dla celów olimpijskich. Prace nad budową nowego krytego stadionu lodowego rozpoczynają się jeszcze w tym roku. Nie zostało jeszcze definitywnie postanowione czy tor dla łyżwiarzy szybkich będzie się mieścił na tym samym terenie, czy też może w Villard-de-Lans lub l Alpe-d Huez, gdzie odpowiednio do decyzji międzynarodowych ekspertów, rozegrają się konkurencje saneczkarskie i bobslejowe.

Inne budowle. Co jednak najwięcej interesuje praktycznych grenoblańczyków, to są sprawy tzw. infrastruktury, a więc budowa nowego dworca kolejowego, dróg samochodowych, urządzeń telekomunikacyjnych. Władze miejskie już od dawna miały chęć uaktywnienia miejscowego przemysłu i handlu celem dania odpowiedniej oprawy miastu, które, rosnąc od kilkunastu lat coraz szybciej, posiada niedostatecznie rozległe i zbyt staromodne budowle publiczne. I tak np. obecny dworzec pochodzi jeszcze z ub. wieku, a nie brak w mieście lekarzy, nie posiadających aparatów telefonicznych w domu.

Na ten temat Rada Ministrów niewiele powiedziała. Były tylko obietnice i kilka drobniejszych decyzji. Najważniejszą sprawą jest zbudowanie nowoczesnego dworca kolejowego, co powinno pociągnąć za sobą przesunięcie obecnego dworca o 1 km w głąb okolicy, w kierunku południowym. Otóż Rada Ministrów zadecydowała kompromisowe i nie rozwiązujące zagadnienia wyjście z sytuacji, proponując wybudowanie prowizorycznego, tymczasowego dworca obok pozostawionego na swym miejscu starego. Taka decyzja miała chyba na uwadze zaspokojenie apetytów kupców, mających swe sklepy w pobliżu dworca, bo niewiele ma wspólnego z logiką. Ale trzeba pamiętać o zbliżającym się okresie wyborów, kiedy głosy tych kupców będą się liczyły.

Drogi. Zaplanowane są już natomiast roboty przy arteriach komunikacyjnych, prowadzących z Grenoble do Chambery, Annecy, Aix-les-Bains i Lyonu,a położonych na osi wielkiej magistrali Grenoble-Genewa i Bourgoin-Lyon. Poza tym przebudowie i naprawie ulegną wszystkie szosy, prowadzące do miejscowości, w których będą się odbywały poszczególne konkurencje.

Hotele. I to jest sprawa, która nie została całkowicie wyjaśniona, a jest rzeczą niezmiernej wagi.Liczba pokojów hotelowych w samym Grenoble jest stanowczo niewystarczająca, zwłaszcza, że w ogromnej większości hotele i pensjonaty licznych okolicznych stacji klimatycznych nie posiadają centralnego ogrzewania i są przystosowane raczej do funkcjonowania latem.

Tak więc, mimo iż expose Maurice Herzoga na Radzie Ministrów złagodziło już nieco niepokoje Komitetu Organizacyjnego, pozostaje jeszcze wiele spraw, domagających się ustalenia i precyzyjnych terminów realizacji.

Pierwsza Rada Sportu w W.Brytanii

Labourzystowski rząd brytyjski powołał Radę Sportu,której zadaniem jest opieka nad rozwojem sportu amatorskiego w W.Brytanii oraz wzmocnienie współpracy między różnymi brytyjskimi organizacjami sportowymi.

Howell, podsekretarz Stanu w Ministerstwie Oświaty i Nauki został prezesem tej nowej władzy sportowej, jest byłym sędzią piłkarskim i ma wiele powiązań w świecie sportowym. Howell obdarzył zaufaniem następujące osoby, powołując je do zasiadania w Radzie Sportu:

- Lady Burton (60 lat), mistrzyni sprintu w 1920 r., posłanka Labour Party od 1950-1959 r.;
- Pani Holt (49 lat), wiceprzewodnicząca Związku Biegów Przełajowych All England;
- P.Munrow (56 lat), dyrektor Departamentu W.F. na Uniwersytecie w Birmingham;
- Sir L.Constantine (64 lata), zawodowy krykiecista w latach 1929-1940, od 1962 r. Wysoki Komisarz Trynidadu i Tobago w Londynie;
- P.Dower (31 lat), członek ONZ;
- Dr Bannister (34 lata), pierwszy biegacz świata, który uzyskał na 1 milę czas poniżej 4 min, lekarz, specjalista chorób nerwowych w National Hospital od r.1963;
- P.Bacon (31 lat), ekspert buchalteryjny;
- P.Disley (36 lat), prezes Międzynarodowego Klubu Lekkoatletów, były specjalista biegu z przeszkodami;
- Lord Porchester (41 lat), wiceprezes Związku Gier Sportowych na Powietrzu;
- Dr Donaughue (30 lat), lektor Uniwersytetu Londyńskiego na Wydziale Ekonomicznym;
- Dr MacKintosh (62 lata), były reprezentant Szkocji w rugby, dyrektor Oświaty w Glasgow;
- P.Black (23 lata), b.rekordzista Europy w pływaniu;
- P.Rowlands (26 lat), kapitan reprezentacji Walii w rugby;
- P.Edwards (45 lat), kierownik klubu piłkarskiego Cardiff;
- P.Smith (49 lat), doradca sportów na powietrzu w okręgu północno-wschodnim;
- Sir John Lang (60 lat), główny doradca sportowy p. Howella;
- P.Winterbottom, b.trener reprezentacji piłkarskiej Anglii, został powołany na dyrektora Rady Sportu.

Dzięki temu nowemu organizmowi sportowemu, którego potrzeba dawała się odczuć już od wielu lat, szereg reprezentacji brytyjskich w różnych dziedzinach sportu, korzystając z odpowiedniej dotacji, będzie mógł uczestniczyć w różnych imprezach, nie tylko międzypaństwowych, lecz także o mniejszej randze. Z drugiej strony na rozwój będą mogły liczyć dyscypliny sportowe bardzo dotychczas zaniedbane w konserwatywnej Anglii, jak np. kolarstwo. Projekt powołania takiej Rady powstał po Igrzyskach w Rzymie, ale został odrzucony w 1962 r. Ostatnie sukcesy olimpijskie Anglików w Tokio przyczyniły się bardzo do sfinalizowania ustawy o nowej instytucji.

Skarga Kuby

Kuba złożyła skargę w MKOl na skutek odmowy Haiti i Kolumbii w sprawie udzielenia wiz wjazdowych piłkarzom kubańskim celem rozegrania w tych krajach oficjalnej imprezy FIFA-Pucharu Klubów Mistrzowskich strefy środkowo-amerykańskiej i karaibskiej. Przeciwnikiem klubu "Industriales" z Hawany miała być w Haiti jedenastka klubu Racing.

Rezygnacja Victora Boina

Prezes Belgijskiego KOl od ostatnich 10 lat, Victor Boin, oświadczył, że na walnym zgromadzeniu KOl Belgii w dniu 30 marca br. złoży rezygnację. Victor Boin należy do ciekawszych sylwetek sportowych, pełniących funkcje olimpijskie. W młodości był on wszechstronnym sportowcem, uprawiał bowiem pięściarstwo, łyżwiarstwo, hokej, piłkę wodną i szermierkę. Jako szermierz startował w reprezentacji Belgii na Igrzyskach Olimpijskich w 1908, 1912, 1920 i 1924 r. Na Igrzyskach w Anwerpii składał w imieniu wszystkich uczestników przysięgę olimpijską. Jako lotnik w stopniu majora rezerwy, był osobistym pilotem królowej Elżbiety Belgijskiej podczas I wojny światowej. Po II wojnie światowej, pracując jako dziennikarz, został założycielem i pierwszym prezesem Międzynarodowego Stowarzy-

szenia Prasy Sportowej. Spośród kandydatów na miejsce Victora Boina wymienia się Edouarda Hermesa, Franka Matthysa, mjr Mollet, płk Jean Wendelena i księcia Aleksandra de Merode, będącego członkiem MKOl.

Płk Crespin w Meksyku

Sportowa delegacja francuska, która przyjechała do Meksyku celem zapoznania się na miejscu z warunkami klimatycznymi stolicy kraju, w której odbędą się Igrzyska Olimpijskie 1968 rok, skontaktowała się z członkami KOl Meksyku i jego prezesem, gen. Jose de J.Clark Flores. Szef delegacji francuskiej, płk Marceau Crespin, kardiolog dr Fernand Plas i Maurice Delmer rozmawiali ponad godzinę ze swymi kolegami - lekarzami meksykańskimi. Dr Plas, który reprezentuje jednocześnie Międzynarodową Federację Medycyny Sportowej, odwiedził Instytut Szkolenia Sportowego Konfederacji Meksyku, państwową szkołę WF, państwowy Instytut Kardiologii oraz treningowe bieżnie i stadiony, położone w stolicy i w jej bezpośrednim sąsiedztwie.

Zebranie w Rzymie

Podano do publicznej wiadomości, że w dniach 28-30 września br. odbędzie się w Rzymie zebranie narodowych komitetów olimpijskich celem przygotowania niektórych problemów na październikową sesję MKOl w Madrycie. Narodowe KOl mają w szczególności wypowiedzieć swe opinie na temat zagadnienia amatorstwa i ewolucji programu olimpijskiego.

Zręczność czy siła?

ВЕСТНИК АГЕНТСТВА ПЕЧАТИ НОВОСТИ

Jeszcze do niedawna te dwa pojęcia w boksie wydawały się niewspółmierne. Boks zręcznościowy (techniczny) i boks siłowy - te dwa określenia weszły na stałe do terminologii wszystkich fachowców pięściarskich

świata. Nie będziemy dziś przypominali wielkiej dyskusji,jaka toczyła się przed kilku laty wokół istoty boksu radzieckiego, ale o jednym trzeba wspomnieć. Zwolennicy pierwszego,bardziej technicznego stylu boksowania, wypowiadali się za estetyką i wysoką techniką boksu, zaś ich przeciwnicy, nie negując bynajmniej słuszności takiego stylu walki, wyrażali jednak obawę, że uprawiany konsekwentnie taki boks, może stracić swój pierwotny męski, bojowy charakter i przekształcić się w beztreściową szermierkę na pięści. Jedno jest pewne, że mianowicie w owych czasach krytyka boksu, zwłaszcza radzieckiego,nie była specjalnie skomplikowana, ale za to przez wszystkich dobrze widziana, jako że pięściarze radzieccy nie mieli w tym okresie powodów do zbytniej dumy z odnoszonych sukcesów.

Dziś sprawy wyglądają inaczej. Dwa przekonujące triumfy: mistrzostwa Europy w 1963 r. i Igrzyska Olimpijskie w 1964 r. spowodowały, że boks radziecki zajął bezapelacyjnie pierwsze miejsce na świecie. Ale jakie ma on właściwie obecnie oblicze, jakiemu hołduje stylowi? Każdy odpowie bez namysłu, że charakter jego jest raczej techniczny niż siłowy, czego najlepszym dowodem jest, iż zawodnicy radzieccy wygrywali swe walki z uznanymi powszechnie asami techniki i taktyki ringowej, mając nad nimi przewagę. Wszystko to się zgadza,ale przecież liczne nokauty i zwycięstwa przed czasem,spowodowane wyraźną przewagą naszych pięściarzy w tych pojedynkach świadczą o wielkiej sile ich ciosu. A więc jednak ten z pełną siłą wyprowadzony cios pozostaje nadal podstawową bronią pięściarzy radzieckich. Czy należy wobec tego dążyć do zaniechania tej siły na korzyść wyłącznie techniki? Czy należy pozbawiać sport pięściarski tak nieodzownego elementu siłowego i zubożyć przez to radziecki styl walki? Zarówno zwolennicy boksu czysto technicznego, jak czysto siłowego zgadzają się przecież, że podstawą boksu jest - cios. Jaką więc rangę w arsenale pięściarza powinien zajmować nokautujący, kończący przeciwnika cios? Chcąc na to pytanie odpowiedzieć musimy przyjrzeć się stylowi walki kilku naszych najlepszych zawodników.

Zacznijmy od Walerego Popienczenki, uznanego w Tokio za najlepszego pięściarza Igrzysk. Większość swych spotkań na ringu pałacu Karakuen zakończył on przed czasem. Cios jest

podstawą rysunku taktycznego jego walki - więcej - jest naturalnym rozwiązaniem, logicznym zakończeniem manewru; kropką, oznaczającą zaplanowane zakończenie spotkania. Po tej kropce nic już więcej nie istnieje oprócz zwycięstwa. A przecież był okres w karierze Popienczenki, kiedy Walery usiłował stawiać tę kropkę bez zastanowienia, bez taktycznego uzasadnienia, ot po prostu, byle jak najszybciej zakończyć pojedynek.Taki sposób walki doprowadzał do tego, że stawała się ona mało budującą bójką w ringu. Sportowa dojrzałość przyszła do Popienczenki dopiero przed 2 laty, kiedy pojął już bez reszty prawa rządzące dobrym boksem w ringu, kiedy opanował logikę walki. Główną jego bronią pozostał nadal cios, ale cios ten miał obecnie inny charakter.

Styl Popienczenki jest na ogół typowy dla wszystkich radzieckich pięściarzy. Nie należy zapominać, iż niemal wszyscy dzisiejsi mistrzowie ZSRR przeszli przez surową szkołę dawnych lat i podświadomie odczuwają nadal respekt przed k.-o. Natomiast stosunek do znaczenia ciosu u pięściarzy późniejszej daty, młodszych, jest nieco odmienny. Np. taki Wiktor Agiejew ucieka się do ciosu z reguły tylko wówczas,gdy przeciwnik nie podejmuje walki manewrowej i idzie ślepo na przebój. Ale nawet w takim wypadku Agiejew usiłuje się z początku bronić.Krąży po ringu, ucieka przed nieskoordynowanymi atakami,raz,drugi,trzeci. Dopiero kiedy wyczerpał już wszystkie możliwości nawiązania normalnej walki, zadaje swój ostry,precyzyjny cios. Jeśli jeden nie wystarcza, poprawia następnym. Na ogół dwa najwyżej ciosy wystarczają do zwycięstwa. Agiejew nie lubi jednak takich spotkań. Jego ideałem jest koronkowo wypracowany manewr, łańcuch taktycznych posunięć, nieoczekiwane, oryginalne, kombinowane ataki.

Stanisław Stiepaszkin jest, podobnie jak Popienczenko,typem fajtera. Dysponuje wspaniałym, nokautującym przeciwnika ciosem z lewej. Ma go zawsze w pogotowiu i nie zwleka z zadaniem go, jeśli nadarzył się dogodny moment. Ten piorunujący lewy cios był zawsze charakterystyczny dla Stiepaszkina, jednak obecnie pięściarz ten potrafi nakreślić sobie uprzednio plan działania, przewidujący zastosowanie tego ciosu i dosto-

sowujący do niego przebieg walki.To oszlifowanie, niejako uszlachetnienie jego stylu nastąpiło dopiero po kilku latach.

Wspominając kolejne pojedynki 30-40 pięściarzy radzieckich, pretendujących dzisiaj pełnoprawnie do miejsca w reprezentacji, dochodzi się do przekonania, że każdy z nich szuka i znajduje w walce na ringu czegoś specyficznie swojego, jakiejś cechy potrzebnej i charakterystycznej tylko dla jego stylu walki. A wszystkie te poszukiwania mają dziś jeden wspólny mianownik: radziecką szkołę techniczno-siłowego boksu, lub jeśli kto woli, szlachetnej szermierki na pięści, zakończonej silnym, wyjaśniającym sytuację, ciosem. Ciosem zadanym nie w chaotycznej siłowej walce, lecz będącym ukoronowaniem przemyślanej akcji.

Zawodnik i start olimpijski

INTERNATIONALE SPORT-KORRESPONDENZ

Jednym z najlepszych średniodystansowców brytyjskich w latach powojennych był dr Roger Bannister, zasiadający obecnie w nowokreowanej Radzie Sportu W.Brytanii. Na Igrzyskach 1952 r.w Helsinkach zajął on 4 miejsce w biegu na 1500 m, a 6 maja 1954 roku przebiegł, jako pierwszy człowiek na świecie, 1 milę poniżej 4 minut, w czasie 3:59.4. Liczący dziś 36 lat lekarz, specjalista chorób nerwowych, zabrał niedawno głos na temart sportowców i ich olimpijskiej roli.

- Czołowy sportowiec, który na Igrzyskach Olimpijskich walczy zarówno o honor swych barw narodowych, jak i o swoją własną cześć, jest skazany à priori na największe duchowe wstrząsy. Jego osoba jest jeszcze ciągle - podobnie jak to się działo na starożytnych Igrzyskach - magicznym symbolem wysiłku ludzkiego w oczach przyglądających się temu wysiłkowi mas ludzkich. Dlatego, spośród wielu walczących olimpijczyków najtrudniej wiedzie się faworytom, ponieważ od nich świat domaga się wysiłku na najwyższym, przynoszącym zwycięstwo, poziomie. Faworyt musi posiadać podwójną dozę ufności w własne siły i wielką porcję stoicyzmu, aby przetrwać tę trudną próbę sił. W

walce swej pozostaje do końca osamotniony i mimo wszystko niezrozumiany, tak wielkie znaczenie ma te kilka momentów jego życia, mających uwieńczyć wieloletni wysiłek. I tak wielkiego wysiłku trzeba dla skoncentrowania się na kilku chwilach, podczas których musi dać dowód swej wartości.

Takie i podobne przeżycia muszą powodować zmiany w całym jego jestestwie. Staje się mimo woli innym człowiekiem zarówno w wypadku sukcesu, jak i w wypadku porażki. Pozostanie na zawsze jego tajemnicą, skąd czerpał siły na tę upojną, pochłaniającą całą wolę, walkę, skąd wziął potrzebną dla przetrwania tych strasznych chwil, odporność psychiczną.

To prawda, że sport wymaga wytężenia wszystkich sił, ogranicza jednak możliwość wysiłku w wypadku zaniedbania czegoś, czy niepotrzebnie podjętego ryzyka. I dlatego żaden prawdziwy sportowiec, dając ze siebie wszystko, nie stawia mimo to na kartę zwycięstwa swego życia. Nie oznacza to wcale, że kieruje się umiarkowanym poczuciem ryzyka czy dopuszcza możliwość rezygnacji z rozumnie pojętego porywu męstwa i odwagi. Wszystkie te uczucia ulegają naturalnej regulacji. Sport posiada bowiem swoje indywidualne podstawy i znaczenie. Świadomie czy nie, człowiek będzie zawsze szukał w sporcie zadośćuczynienia swej osobistej godności, które pojawia się w pełni wówczas, gdy zapanuje pełna harmonia między ciałem i duchem, okraszona świadomością, że ma się nad tą harmonią pełną władzę. Tak należy rozumieć współcześnie puściznę Coubertina.

Sport jest witalną częścią człowieka w okresie jego dojrzewania i udaje mu się przynajmniej w części uratować naturalną żądzę czynu i pragnienie swobody, które giną czasem bezpowrotnie i bez śladu wraz z postępem cywilizacji. Jeśli nawet ludzkość coraz głębiej zapadać będzie w letargiczny stan "spokojnej beznadziejności", spowodowany rosnącą technizacją dnia powszedniego, to sport jest tym czynnikiem, który przełamie letarg, przedstawiając ludziom specjalne wymagania, dotyczące ich zręczności i energii. Sport jest dzisiaj wentylem dla ludzkiej tęsknoty za swobodą ruchów i poruszaniem się w przestrzeni, na przekór mechanizacji wszystkich etapów codziennego wegetowania. Nie trzeba wcale zostać mistrzem czy zwycięzcą, żeby odczuwać porywającą świeżość i zapał walki.

Każdy poddaje się z radością uczuciu wspólnoty, koleżeństwa, zrodzonego we wspólnych bojach. Tak rodzą się najlepsi towarzysze sportowi. Sport kształtuje bowiem charaktery, pozwalając dzięki zwycięstwom i porażkom odkrywać samego siebie i granice swych możliwości. W życiu człowiek może bawić się z rzeczywistością w chowanego - w sporcie - nigdy.I na tym polega wielkie znaczenie wychowawcze sportu.

EC.

Sekretarz Generalny Jonas budzi z uśpienia willę Mon Repos

FRANKFURTER ALLGEMEINE ZEITUNG Lozanna.Bardzo idylicznie wygląda obszerna, około 200 lat licząca,sędziwa willa, położona w olbrzymim, pokrytym śniegiem parku Mon Repos w Lozannie. Wrażenie spatynowanej świetności wzmaga się jeszcze bardziej, po przestąpieniu progu olbrzymiego holu. Zwiedzającemu tę siedzibę Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego (MKOl) nasuwa się mimowoli na myśl, że olimpijczykom niejednokrotnie już zarzucano odosobnienie od świata,trwanie w koncepcjach dawno przebrzmiałych czasów. I nie wywołałoby u nikogo zdziwienia, gdyby na tle tej mieszaniny wspaniale kolorowego przepychu w stylu Lacroix'i zaczarowanego świata Spitzwega zjawił się nagle jakiś siwiutki staruszek, przedstawiając się jako rówieśnik Pierre de Coubertina. Ale o dwa piętra wyżej wszystko wygląda inaczej. Rzemieślnicy pracują gorączkowo, aby siedzibie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego przydać nowej świetności. Jeszcze przed rokiem mieliby z tym mało kłopotu i roboty. Cały sekretariat Komitetu Olimpijskiego zajmował 2 pokoje, w których pewna starsza dama załatwiała najpilniejszą korespondencję. Teraz sam zapach świeżej farby wskazuje na to, że na drugim piętrze willi Mon Repos niejedno uległo zmianie. Ojcowie miasta uznali,że niemożliwą rzeczą jest, by na przestrzeni kilku metrów kwadratowych mogła pracować jakaś organizacja, która w dziedzinie sportu posiada podobne znaczenie jak ONZ w polityce. Oddali więc do dyspozycji Komitetu drugie piętro łącznie z salą posiedzeń i jeszcze ubiegłej jesieni wprowadził się do tych pomieszczeń

pierwszy urzędujący Sekretarz Generalny, czterdziestoletni Eric Jonas. Zajął on miejsce po ustępującym jubilerze Otto Mayerze, który pełnił w ciągu 18 lat funkcję honorowego kanclerza MKOl.

Stary kanclerz wybrał swego młodego następcę z najbliższego koła znajomych, obaj panowie spotykają się w tych samych klubach i Mayer służy mu w każdej chwili doświadczeniem i radą. Eric Jonas, były wioślarz, pochodzi ze środowiska przemysłowego. Na zlecenie Związku szwajcarskiego przemysłu zegarowego Jonas objechał pół kuli ziemskiej, ale nie stał się przez to ugrzecznionym dyplomatą. Pozostał typowym chłopcem Lozanny, robiąc wrażenie człowieka, który, gdy trzeba, potrafi uderzyć pięścią w stół. Do zajęcia ważnego stanowiska Sekretarza Generalnego Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego predestynuje go przede wszystkim znajomość języków: francuski, niemiecki, włoski, angielski, hiszpański i portugalski powinny wystarczyć, aby bez trudności i nieporozumień móc porozumieć się ze wszystkimi członkami MKOl. Trudniej natomiast będzie Ericowi Jonasowi, jako stosunkowo młodemu człowiekowi, pozyskać szybko zaufanie tych, przeważnie siwowłosych, panów i znaleźć u nich zrozumienie dla swoich wysiłków i dla rozmachu, właściwego ludziom, prowadzącym potężne przedsiębiorstwo przemysłowe. Jego zdaniem, działalność Komitetu nie może się w żadnym razie ograniczać do sankcjonowania co 4 lata Igrzysk Olimpijskich, a w przerwach - do wałkowania problemów z tym związanych. Idea olimpijska Coubertina powinna być, jego zdaniem, rozpowszechniana stale. Osią jej musi być sprawnie działający Sekretariat i centralna, cały świat obejmująca, dokumentacja olimpijska. Zapowiedzią rychłych zmian są trzej urzędnicy, którzy zostali ostatnio zatrudnieni w Sekretariacie. Nowy Sekretarz Generalny wytyczył sobie nowe plany organizacyjne, niemniej jednak wszystkie plany i idee pozostaną tak długo w sferze utopii, póki Prezes Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, Avery Brundage, nie wyrazi na wszystko swojej zgody. A droga z Lozanny do Chicago jest bardzo daleka.

AG.

Francja autorką doktryny sportowej

U dwustu ekspertów zasięgnięto opinii na ten temat; w dziesięciu komisjach obradowali w ciągu dwóch lat generałowie, dyrektorzy, socjologowie i dziennikarze. Jeden z najwybitniejszych sportowców Francji, mistrz w tenisie - Jean Borotra - kierował pracami i zasięgał porady u wielu fachowców zagranicznych zanim zrodziła się nowa doktryna sportowa. Zasadniczym jej tematem jest próba rozwiązania aktualnego dylematu sportowców, a mianowicie jak dopomóc im do dokonania wyboru między statutem amatorów a sportem zawodowym. Pod tytułem "Konieczna sanacja" autor projektu doktryny proponuje wprowadzenie trzeciego statutu - czegoś pośredniego między sportem amatorskim a zawodowym, co z braku lepszego określenia nosić miałoby nazwę "Nie - Amatorzy". Taki "Nie amator" powinien korzystać z jawnej opieki i pomocy Związku, natomiast zarówno podczas zawodów, jak i Igrzysk Olimpijskich powinien uchodzić za amatora.

A.G.

Trudności z narybkiem narciarskim w NRF

DER SPIEGEL Sprawa narybku zjazdowej kadry narciarskiej NRF jest w tej chwili żywo dyskutowana. W czasie Olimpijskich Igrzysk w Innsbrucku mieli Niemcy gwarancję, że zdobędą medale, albowiem w ekipie zjazdowej startowało dość dużo mężczyzn i kobiet o światowej klasie. W tym sezonie jednak po rezygnacji Heidi Schmidt-Biebl, która liczy sobie już 24 lata i która po wyjściu za mąż zapowiedziała, że więcej startować nie będzie w Igrzyskach Olimpijskich, ekipa niemiecka jest poważnie osłabiona. Również kadra zjazdowców, która reprezentowana była w czasie Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku dość licznie, tak, że w pierwszej dwunastce uplasowało się aż czterech reprezentantów, jest obecnie poważnie osłabiona wskutek odejścia aż trzech poważnych zawodników. Ze starych został tylko 25-letni Ludwig Leitner, który w tym roku osiągnął już dwa zwycięstwa.

Nic więc dziwnego, że w rozegranym ostatnio Pucharze Alpejskim ekipa niemiecka zajęła przedostatnie miejsce przed Włochami, a pobita została przez ekipy Austrii, Francji i Szwajcarii. Gdy jeszcze dodamy do tego wiadomość, że Ludwig Leitner zamierza również zakończyć swoją karierę, to dojdziemy do wniosku, że zarówno Austriacy, jak Francuzi i Szwajcarzy mają o wiele większe szanse na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich, niż Niemcy, zwłaszcza że dysponują już teraz dość licznym narybkiem obiecujących zjazdowców.Również warunki terenowe jakie posiadają te kraje są o wiele lepsze od niemieckich. Młodzież niemiecka chcąc trenować w październiku czy listopadzie, musiałaby jechać daleko w Alpy francuskie,austriackie lub szwajcarskie, a na to Federacja Narciarska Niemiecka (DSV) nie może sobie pozwolić. We Francji np. młodzieżowe treningi przyszłych adeptów narodowej kadry, finansowane są przez fabrykę nart Rossignol. Teraz wszystko zależy od Bonn, czy na niemiecki sport wyczynowy a szczególnie na biegi zjazdowe alpejskie przyznane zostaną odpowiednie fundusze. Prócz tego szkolna młodzież niemiecka nie otrzymuje z reguły zezwolenia na trudne starty międzynarodowe, podczas gdy we Francji i w Austrii startuje właśnie młodzież szkolna. Francuski trener kadry narodowej Honore Bonnet oświadczył, że zawodniczki w biegach zjazdowych muszą zaczynać już w 14 roku życia swoją zawodniczą karierę. Kto mając 18 lat nie osiągnął klasy światowej nie ma co marzyć o stawaniu w światowej konkurencji. We Francji i w Austrii systematyczne szkolenie młodzieży zaczyna się już w wieku lat 10.

Te przepisy uniemożliwiające młodzieży szkolnej stawanie do międzynarodowych startów powodują, że sportowcy niemieccy w czasie startów nie mają tego doświadczenia, opanowania nerwowego oraz tej pewności, jaką wykazują zawodnicy innych krajów.

Rychłe zmiany zapowiedział trener Wagnerberger. Między innymi chłopcy i dziewczęta będą w najbliższym czasie razem trenować. To powinno pomóc zarówno pod względem technicznym, jak sportowym w osiągnięciu lepszej klasy.

A.G.

kierunek Meksyk 68

Polski Fundusz Olimpijski

2/65

Apel Olimpijski

Z dumą i radością wspominamy wielkie sukcesy polskiego sportu, odniesione podczas Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

Na medale i zwycięstwa złożyła się praca i talent zawodników, wysokie umiejętności trenerów, ofiarność działaczy oraz gorące poparcie moralne i materialne całego społeczeństwa.

P o l s k i K o m i t e t O l i m p i j s k i serdecznie dziękuje wszystkim, którzy przyczynili się do tego, że reprezentacja Polski zdobyła w Tokio 23 medale olimpijskie i wiele punktowanych miejsc, zajmując w nieoficjalnej klasyfikacji państw siódmą lokatę.

P r z e d n a m i n o w e z a d a n i a. Pragniemy by nasz sport był godnie reprezentowany w Grenoble i Meksyku. Aby sprostać tym zadaniom musimy być dobrze przygotowani do trudnej i stale zaostrzającej się rywalizacji. Pospieszmy wszyscy z pomocą polskiemu ruchowi olimpijskiemu, aby nie zabrakło naszych zawodników w szlachetnym współzawodnictwie o najwyższe trofea!

S t w ó r z m y a t m o s f e r ę ż y c z l i w o ś c i, sympatii i zrozumienia wokół młodzieży uprawiającej sport. Czujmy się współodpowiedzialni za dobrą postawę naszych reprezentantów w Grenoble i w Meksyku!

Rodzice! Zachęcajcie swoje dzieci, aby poświęcały wolny czas na sport!

Nauczyciele i wychowawcy! Stwarzajcie w szkołach i na wyższych uczelniach warunki sprzyjające uprawianiu sportu! Stwórzcie bazę dla podniesienia zdrowotności młodzieży uczącej się i dla budowania przyszłych sukcesów olimpijskich.

Zakłady pracy! pomagajcie Waszym pracownikom, którzy obok codziennej pracy zawodowej poświęcają wiele swojego wolnego

czasu na podnoszenie mistrzostwa sportowego z korzyścią dla siebie i całego społeczeństwa!

Trenerzy i działacze sportowi! Otoczcie serdeczną opieką całą utalentowaną młodzież, która w Grenoble i Meksyku podtrzyma wysoką pozycję polskiego sportu wywalczoną podczas poprzednich Igrzysk Olimpijskich.

Młodzieży! Polska Ludowa stwarza wspaniałe warunki dla rozwoju sportu! Dziewczęta i chłopcy korzystajcie w pełni z tych możliwości. Każde z Was ma szanse stanąć na podium zwycięzców olimpijskich!

Rozwijajmy i umacniajmy ideą olimpijską łączącą młodzież całego świata!

Polski Komitet Olimpijski

*

* *

Polski Komitet Olimpijski wkracza obecnie w piąte dziesięciolecie swej działalności. Na przestrzeni tych kilkudziesięciu lat sport polski przechodził rozmaite koleje, a zasięg pracy PKOl był różny.

Na sukcesy musieliśmy długo czekać. Dopiero od Olimpiady w Melbourne rozpoczęliśmy walkę o miejsca wśród najlepszych, a w cztery lata później w Rzymie szturmem zdobyliśmy jedną z czołowych pozycji na świecie, którą utrwaliliśmy w Tokio.

Te piękne osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim sympatii i wydatnemu poparciu całego społeczeństwa,które w dużej mierze przyczyniło się do stworzenia warunków dla sukcesów polskiego sportu na arenie międzynarodowej. Pomoc ta miała decydujące znaczenie, ponieważ Polski Komitet Olimpijski w swej działalności nie korzystał i nie korzysta z żadnych dotacji, a koszty przygotowania i udziału w olimpiadach pokrywa ze środków społecznych.

Tak więc piękne osiągnięcia w Tokio, to nie tylko wynik pracy zawodników, trenerów i działaczy, ale i zasługa tych wszystkich, którzy w pracy naszej pomogli.

Za cztery lata Olimpiada w Meksyku. Jak wiadomo, bezpośrednio po powrocie z Tokio, większość krajów przystąpiła do intensywnych przygotowań do następnych Igrzysk.

Akcja "Kierunek Meksyk" - znalazła się w centrum zainteresowania opinii sportowców i sympatyków ruchu olimpijskiego na całym świecie. W tej sytuacji, wśród narodów, które myślą już o Meksyku, nie powinno zabraknąć i Polski.

Należy jednak zdać sobie sprawę, że utrzymanie wysokiej pozycji polskiego sportu na najbliższych Igrzyskach nie będzie łatwe.

Dlatego już obecnie, w roku 1965, musimy wystartować z przygotowaniami olimpijskimi.

Pragnieniem PKOl jest rozszerzenie wachlarza dyscyplin olimpijskich, w których powinni wziąć udział nasi czołowi sportowcy.

Nakreśliliśmy szeroki plan, wykorzystując dotychczasowe doświadczenia i opierając go na powszechnym ruchu spartakiadowym, który jest najlepszą formą dotarcia sportu do szerokich rzesz młodzieży i ludzi pracy.

Zapoczątkowana roku bieżącego decentralizacja sportu powinna objąć swym zasięgiem utalentowaną młodzież, która jeśli już dziś podejmie odpowiednie przygotowania, ma szanse reprezentowania narodowych barw na stadionach olimpijskich w Grenoble i Meksyku.

Trzeba jednak wiedzieć, że w dobie zaostrzającej się rywalizacji, przygotowania te będą długotrwałe i kosztowne.

W tej trudnej sytuacji Polski Komitet Olimpijski podjął szeroką akcję popularyzacji sportu i idei olimpijskiej wśród młodzieży, oraz gromadzenia koniecznych środków finansowych na przygotowania olimpijskie do Meksyku.

Celowi temu ma służyć akcja PKOl pod hasłem "Olimpijski Apel". Zadaniem Apelu jest pozyskanie młodzieży i całego społeczeństwa dla przygotowań olimpijskich. Akcję tę rozpoczynać będziemy w pierwszej dekadzie marca każdego roku.

Do tej inicjatywy dołączył się Totalizator Sportowy przeznaczając dochód ze specjalnych zakładów dnia 7 marca br. na Fundusz Olimpijski.

Niezależnie od zdobycia środków materialnych na prowadzenie racjonalnych przygotowań olimpijskich potrzebna jest dla realizacji naszych planów w dalszym ciągu sympatia i przychylna atmosfera społeczeństwa.

Pospieszmy więc wszyscy z pomocą polskiemu ruchowi olimpijskiemu, aby nie zabrakło naszych zawodników w szlachetnym współzawodnictwie o olimpijskie laury w Grenoble i Meksyku.

Włodzimierz Reczek

U naszych przyjaciół

Wielka Brytania

Komitet Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Wielkiej Brytanii rozpoczął już zbiórkę pieniędzy na potrzeby związane z Olimpiadą 1968 w Meksyku.

Listę wpłat rozpoczyna Pani C.Picheta, która na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego przekazała kwotę Ł 2.o.o.

Warto nadmienić, że saldo zebranych kwot przez Polski Fundusz w Wielkiej Brytanii w Związku z Igrzyskami w Tokio zamknięte zostało kwotą Ł 1704.o.o.

L o n d y n

Liczni sympatycy polskiego sportu olimpijskiego z terenu Londynu postanowili powołać do życia w miesiącu marcu br.Klub Olimpijczyka. Będzie on terenem spotkań byłych polskich Olimpijczyków, zamieszkałych na terenie Londynu, jak również dla wszystkich tych, którzy interesują się polskim sportem olimpijskim, jego osiągnięciami i rozwojem.

Pierwsza projekcja filmu "Polacy na Olimpiadzie w Tokio" odbędzie się w Londynie właśnie z inicjatywy organizatorów nowopowstałego Klubu.

Towarzystwo Kulturalne Polsko-Francuskie, kierowane przez markiza Eugeniusza Kucharskiego w Paryżu, zaprosiło do siebie kilku polskich olimpijczyków.

Projektowane są spotkania miejscowych Polaków z olimpijczykami, którzy podzielą się swymi wrażeniami z Tokio.

Klub "Varsovia" z Londynu

Drużyna piłkarska tego klubu bawiła w Polsce. Podczas tournee w kraju rozegrała ona wiele spotkań z drużynami piłkarskimi Rzeszowszczyzny i Krakowskiego.

Na początku tego roku Klub "Varsovia" zwrócił się do Polskiego Komitetu Olimpijskiego z prośbą zorganizowania podobnego tournee po Kraju w okresie wakacji.

Na apel PKOl-u pierwsi zgłosili się działacze sportowi z województwa wrocławskiego, którzy pragną gościć sympatycznych piłkarzy z londyńskiej "Varsovii".

Polacy z Redditch - W.Brytania

Prezes Polskiego Klubu Sportowego w Redditch informuje o wrażeniach i nastrojach, panujących w miejscowych organizacjach polonijnych, w związku z pomyślnymi wieściami, jakie napływały ze stadionów olimpijskich w Tokio.

Jego zdaniem, społeczeństwo polskie w Redditch, dumne z osiągnięć polskich olimpijczyków w Tokio, pragnie jeszcze bardziej przyczynić się do gromadzenia funduszów na potrzeby przygotowań w związku z następnymi Igrzyskami Olimpijskimi, które odbędą się w 1968 roku w Meksyku.

Proponuje on, aby odznaka Funduszu Olimpijskiego w naszej kadencji międzyolimpijskiej, rozprowadzana na Fundusz Olimpijski, miała zamiast szpilki - zakrętkę.

Toronto, Kanada

Od polskiego Klubu Szermierczego w Toronto nadeszło pod adresem Polskiego Komitetu Olimpijskiego w Warszawie podziękowanie za otrzymany od PKOl w darze sprzęt szermierczy z Kraju.

Do listu załączone były wycinki z prasy("Kronika Tygodnia") o uroczystym przyjęciu przez Zarząd Klubu tego sprzętu, wraz z licznymi zdjęciami z tej uroczystości.

Polski film olimpijski z Tokio

Dobiegają końca prace przy montażu pełnometrażowego filmu o starcie sportowców polskich na Igrzyskach Olimpijskich w Tokio.

Polska ekipa operatorska, która kręciła ten film w Tokio, była najskromniejszą ekipą tego rodzaju w Japonii. Materiały do filmu zabezpieczał właściwie tylko 1 operator filmowy - p. Mieczysław Wiesiołek. Przy montażu i opracowaniu filmu wykorzystano częściowo materiały filmowe, kręcone dla celów szkoleniowych przez dwóch operatorów Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich w Warszawie.

Ogółem z Tokio przywieziono ponad 10.000 metrów taśmy czarno-białej, szerokości 16 mm. Z ok. 11.600 ujęć filmowych wybrano 10% materiału do filmu reportażowego. Do lutego trwały opracowania laboratoryjne i selekcyjne taśmy.W ciągu miesiąca marca zakończony zostanie montaż filmu i jego udźwiękowienie.

Wszyscy sympatycy sportu olimpijskiego w Kraju i zagranicą będą mieli okazję jeszcze raz przeżywać wspaniałe momenty zwycięstw polskich na stadionie tokijskim, wzruszające chwile, gdy Mazurek Dąbrowskiego rozbrzmiewał na obiektach sportowych w Tokio, a biało-czerwona flaga wznosiła się na najwyższy maszt olimpijski.

Pierwszy patronat na Meksyk

Pod pięknymi auspicjami rozpoczął swoją pracę w nowym olimpijskim cyklu czteroletnim Fundusz Olimpijski Polskiego Komitetu Olimpijskiego. W siedzibie PKOl w Warszawie zjawił się miły gość - znany w całym świecie kultury ze swej pełnej młodzieńczego zapału pracy społecznej, zamieszkały stale w Szwajcarii - dr Julian Godlewski i zadeklarował objęcie patronatu nad którymś z młodych polskich szermierzy, przyszłym reprezentantem naszego kraju na Igrzyskach Olimpijskich 1968r. w Meksyku, przeznaczając na ten cel kwotę jednego tysiąca dolarów. Nie trzeba dodawać, jak wielkie uznanie wywołał wśród

obecnych na spotkaniu z dr.Godlewskim przedstawicieli PKOl: dyr. Alfreda Górnego, Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej, Józefy Weinbergowej, Stanisława Szyszłły i red.Włodzimierza Gołębiewskiego ten wspaniałomyślny gest. Zgłoszony przez dr.Godlewskiego patronat jest tym cenniejszy, że jest pierwszym patronatem olimpijskim na Meksyk. Nikt nie wątpi, że dr Godlewski znajdzie wśród naszych rodaków zagranicą licznych naśladowców i że już wkrótce usłyszymy o nowych "chrzestnych" naszych olimpijczyków.

Wieczór w Polskim Komitecie Olimpijskim upłynął szybko na pogwarkach, wspominkach, opowiadaniach o wspólnych znajomych i przyjaciołach. Na brak ich w naszym kraju nie może narzekać dr Godlewski, który nie pomija żadnej okazji, żeby się zaopiekować naszymi sportowcami, przebywającymi w Szwajcarii. Wiele mogliby o tym powiedzieć polscy uczestnicy wypraw w góry Hindukuszu w Himalaje i Alpy. Toteż, gdy dowiedzieli się o przyjeździe dr.Godlewskiego do Warszawy czołowi członkowie Polskiego Klubu Wysokogórskiego, zjawili się licznie u niego w hotelu, serdecznie go witając na polskiej ziemi.

Dr Julian Godlewski, na zakończenie swej wizyty w PKOl, wypełnił deklarację członkowską Klubu Olimpijczyka i otrzymał z rąk p.Marii Kwaśniewskiej-Maleszewskiej honorową odznakę PKOl oraz skromny upominek w postaci serwisu do kawy z polskiej porcelany z ręcznie wykonanymi insygniami Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Wzruszony gorącym przyjęciem dr Godlewski obiecał solennie, że odwiedzi ponownie Warszawę i PKOl we wrześniu br., a do tego czasu będzie nadal intensywnie propagował cele polskiego ruchu olimpijskiego wszędzie, dokąd dotrze w swych częstych podróżach po świecie.

(C)

Wpłaty na Polski Fundusz Olimpijski

Wykaz ofiarodawców
(ciąg dalszy)

W.Bartniczak,	Oldham		
	ze zbiórki	Ł.	5.19.0
Chodakowski,	Londyn	Ł.	0.07.0
S.Czajkowski	"	Ł.	1.08.0
T.Hanke	"	Ł.	1.02.0
W.Kałuża	"	Ł.	8.12.0
A.Krajewski	" ze zbiórki	Ł.	28.00.0
L.Kopera	N.R.F. "	Ł.	1.06.0
J.Powszedniak,	Londyn	Ł.	1.00.0
T.Soborański	"	Ł.	0.14.0
W.Soroko	"	Ł.	0.14.0
Z.W.Szarama	"	Ł.	0.07.0
S.W.Wall	Manchester	Ł.	1.00.0
Wawelski	Londyn	Ł.	0.14.0
Wrzos	"	Ł.	0.14.0
Zofia Zyrkiewicz,	Edinburgh		
	ze zbiórki	Ł.	3.10.0
K.Drabczyński,	Londyn	Ł.	3.00.0

R a z e m:	Ł.	58.07.0
Pozostałość z loterii:	Ł.	108.14.0
	Ł.	167.01.0